Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 79. — ROK XXXVII.

ŚRODA 26. MARCA 1930.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKÓW, ULICA SW. KRZYŻA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.035 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKÓW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszenia	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6.20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	

TELEFONY: REDAKCJA NR. 190. — ADMINISTRACJA NR. 3344. — DRUKARNIA NR. 3344 i 4406.

O rząd prawa, fachowości i spokoju!

Warto zestawić zamieszczoną na str. 7 deklarację klubu BeBe z odpowiedzią, jakiej kluby środka i lewicy udzieliły panu Szymańskiemu. Klub rządowy zarzuca tym ostatnim, że dążą do rozparcelowania tek ministerjalnych między sobą i do poddania ministerstw pod wpływy partyjne. Tymczasem oświadczenie klubów środka i lewicy nie tylko nie wspomina ani słowem o parlamentaryzacji gabinetu, ale wszystkiemi swemi postulatami akcentuje potrzebę rządu fachowego i pozaparlamentarnego, rządu, którego skład personalny zależałby wyłącznie od Prezydenta Rzpltej, a nie od desygnacji klubów. Komunikat BeBe kłamie bezwstydnie, przypisując opozycji sejmowej zamiary, których ona nie posiada. Ale kłamstwo to jest przywódcom BeBe niezbędnem, gdyż bez niego walka sanacji ze Sejmem straciłaby jedyne uzasadnienie. Dobrze się stało, że oświadczenie centro-lewu, ogłoszone równocześnie z perfidną napaścią klubu BeBe, tak gruntownie demaskuje intryganckie fałszerstwa sanacji.

Kluby środka i lewicy nie tylko odrzucają obecnie koncepcję parlamentaryzacji gabinetu, ale dlatego właśnie obaliły rząd p. Bartla, ponieważ w kilku ważnych resortach wpływy polityczne skierowały działalność rządu na fałszywe tory. Każde oświadczenie centrolewu od grudnia ub. roku żądało i żąda dziś jeszcze wyrzucenia partyjności z administracji, uwolnienia urzędników państwa od pełnienia służby pomocniczej na rzecz BeBe, dokonywania nominacji i zwolnień urzędników wyłącznie na podstawie kryterjów fachowych, a nie na podstawie stosunku do sanacji, nieprzeznaczania pieniędzy państwowych na prasę sanacyjną, zaniechania ataków na Sejm itd. itd. Żądania te można podciągnąć pod ogólny postulat praworządności. Nie wprowadzenia wpływów partyjnych do rządu domaga się centro-lew, ale wyrzucenia z niego szkodliwych, niemoralnych, destrukcyjnych wpływów partji sanacyjnej, jedynej partji, która te wpływy w rządzie posiada. Niech nawet na czele niektórych ministerstw pozostaną sanatorzy, jeśli są dobrymi fachowcami i dają gwarancję bezpartyjnego urzędowania! Nikt w centro-lewie nie żąda dymisji p. Staniewicza lub p. Józefskiego, mimo, że obaj są 100-procentowymi sanatorami! Ale oczywistą jest rzeczą, że nie mogą w rządzie zasiadać agitatorzy sanacji, jak p. Świtalski, pozbawieni przytem zupełnie kwalifikacji na urząd, jak np. p. Miedziński, lub ministrowie nieprzestrzegający prawa, lub ludzie ulegający bezwolnie anonimowemu „rządowi pułkowników". Kraj ma dość sanacyjnego partyjnictwa i woła coraz głośniej i groźniej o rząd fachowości i prawa, o rząd porozumienia ze Sejmem, o rząd nie kliki, ale o rząd Narodu. Niech się sanacja nie ludzi! Kraj stoi za Sejmem, a nie za pułkownikami i ultrasami z BeBe! Jeśli ma co do tego wątpliwości, niech rozwiąże Izby i rozpisze wybory! Jeśli się Sejm obecny utrzymuje, to trzeba się z jego wolą liczyć. Trzeba — powtarzać to będziemy aż do skutku — powołać rząd prawa, fachowości i wewnętrznego spokoju!

Wiemy, że żądanie nasze, które jest i żądaniem centro-lewu, oznacza koniec sanacyjnej dyktatury nad Polską. Dlatego nie dziwimy się paroksyzmom wściekłości w rezolucjach klubu BeBe i w artykułach prasy sanacyjnej. I nie dziwimy się kłamliwym zarzutom rezolucji dzisiejszej. Mimo to wołamy nasze ceterum censeo: Skończyć z partyjnymi rządami sanacji! Dać Polsce rząd prawa, rząd fachowy, rząd zgody narodowej! ax.

Informacje o dalszym przebiegu przesilenia oraz treść deklaracyj, które kluby złożyły podczas narad z p. marsz. Szymańskim, desygnowanym na premjera, podajemy na stronie 7-mej.

Wybory w okręgu krzemieckim zakwestjonowane.

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.). Dziś Sąd Najwyższy rozważał sprawę protestu wyborczego z okręgu krzemienieckiego i postanowił decyzję odroczyć aż do przesłuchania świadków. Następnie Sąd Najwyższy unieważnił mandat Szpicberga z Frakcji Komunistycznej. Na jego miejsce wejdzie komunistka Olszewska.

Przygnębienie Polaków na obczyźnie

z powodu tragicznego położenia gospodarczego i politycznego kraju.

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.). Ostatnie wydarzenia w Polsce wywołały w polskiej kolonji w Paryżu przygnębiające wrażenie. Wśród Polaków o niczem innem się nie mówi, jak o ciężkiem położeniu goposdarczem i politycznem w kraju. Ostatnie wydarzenia w Polsce nie znalazły większego echa w prasie francuskiej pomimo wysiłków propagandy niemieckiej.

Wygrane na loterji klasowej.

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.). Podczas dzisiejszego ciągnienia Państwowej Loterji Klasowej padły następujące wygrane: 15.000 zł. na nr. 81.227; 10.000 zł. na nr. 99.999; 5.000 zł. na nr. 49.219, 125.091, 130.561, 188.116, 3.000 zł. na nr. 56.825, 90.361, 108.947, 129.305, 136.811, 144.797, 199.177.

—o—

NIE 1,600.000 TYLKO 1,200.000 ZŁ. NA WAWEL.

W związku z naszą notatką o kredycie 1,600.000 zł. na restauracje Wawelu w roku 1930/1 należy sprostować, że kredyt ten wynosi (w nieuchwytnym dotąd budżecie) 1.200.000 zł. Wobec grożących wogóle okrejeń budżetu państwowego, zachodzi nadto obawa, czy pozycja budżetowa na Wawel utrzyma się i w całości wypłacona zostanie.

LEKARZ MORDERCĄ ŻONY ELEKTROMONTERA.

Lwów. (AW.). W sobotę w godzinach popołudniowych lekarz dr. Knopf strzelił w zamiarze morderczym do żony elektromontera, Janiny Steiningerowej, w jej mieszkaniu przy ulicy Łyczakowskiej, gdzie mieszkał jako sublokator. Aresztowany Knopf znajduje się w stanie wielkiego zdenerwowania i nie mógł być dotychczas przesłuchany. Steiningerową przewieziono w stanie beznadziejnym do szpitala. Morderstwo ma tło erotyczne.

—o—

Wiedeń, 24. 3. (PAT). Aktorka, Marja Orska która znajdowała się od jesieni roku zeszłego w sanatorjum w Rekawinkel, wyjechała bez pozwolenia lekarza do Wiednia, gdzie po zażyciu znacznej dawki morfiny doznała ataku szału. Z Wiednia dano znać do sanatorjum o stanie artystki, którą ponownie sprowadzono do Rekawinkel. Lekarz ordynujący stwierdził, że Orska zażyła 40—50 centigramów morfiny.

Senat zwołany na piątek.

Na porządku dziennym nowelizacja pragmatyki nauczycielskiej, nowela do dekretu o ustroju sądów, przekroczenia budżetowe za r. 1927.

Warszawa, 24. 3. (PAT). Biuro Senatu zawiadamia, że posiedzenie plenarne Senatu odbędzie się w piątek, 28-go marca o g. 16.

Na porządku dziennym znajdują się m. in. projekt ustawy w sprawie ratyfikowania polsko-niemieckiego układu waloryzacyjnego, projekt ustawy w sprawie ratyfikowania 3-go protokołu dodatkowego do konwencji handlowej między Polską a Czechosłowacją, projekt ustawy w sprawie częściowej zmiany ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, projekt ustawy o ochronie drobnych dzierżawców rolnych, projekt ustawy w sprawie zmiany postanowień ustawy o załatwieniu zatargów pomiędzy pracodawcami a pracownikami roln., projekt ustawy, zmieniającej ustawę o ochronie lokatorów, projekt ustawy w sprawie zmiany niektórych postanowień rozporządzenia Prezydenta, zawierającego prawo o ustroju sądów powszechnych, projekt ustawy w sprawie uzupełnienia prowizorjum budżetowego na czas od 1 stycznia do 31 marca 1927 r.

TERMIN ZWOŁANIA SEJMU DOTĄD NIE USTALONY.

Warszawa, 24. 3. (Tel. wł.). Sprawa ustalenia terminu najbliższego posiedzenia Sejmu do tej chwili nie jest przesądzona. Niewątpliwie służyła ku temu wymiana między marsz. Daszyńskim a marsz. Szymańskim. Dlatego iziś w poniedziałek mówiono o piątku, jako dniu plenarnego posiedzenia Sejmu. Dziś po południu ukazał się komunikat marsz. Senatu o zwołaniu na piątek posiedzenie Senatu na g. 4 po południu. Komunikat ten jest tem bardziej znamienny, że na porządku dziennym jaki tam podano znajdują się sprawy, które jeszcze nie zostały załatwione przez Sejm, jak naprzykład kredyty dodatkowe na rok bieżący.

Burzliwa „galówka" na Uniwersytecie Poznańskim.

Warszawa, 24. 3. (Telef. wł.) Urządzona w niedzielę w Uniwersytecie Poznańskim akademja ku uczczeniu imienin marsz. Piłsudskiego stała się powodem burzliwych zajść. O godz. 8 wieczorem do auli uniwersytetu poczęła napływać publiczność, skrupulatnie badana i segregowana przez wyższych urzędników policji i członków komitetu. Gdy aula zapełniła się w trzy czwarte, rozległy się w korytarzu przylegającym do auli demonstracyjne okrzyki młodzieży przeciwko galówkowej akademji. Na sali zapanował nastrój przygnębiający. Publiczność z niepokojem patrzyła się na drzwi. Do gmachu Collegium Minus przybyło kilkuset akademików, dla wyrażenia protestu przeciwko uroczystości, która miała być wyrazem hołdu dla marsz. Piłsudskiego, składanego przez „cały Poznań".

W czasie demonstracji młodzieży do gmachu uniwersyteckiego wkroczyła policja i strzelcy. Na interwencję rektora policja i strzelcy opuścili budynek.

Punktem kulminacyjnym demonstracji była chwila, gdy publiczność zaczęła wychodzić z auli po akademji. Gdy wojewoda Raczyński wsiadał do automobilu studenci poczęli śpiewać marsz żałobny Chopina. Niedaleko gmachu uniwersyteckiego stał oddział policji konnej i pieszej, która przypuściła szarżę do tłumu, skupiającego się koło Teatru Wielkiego. W wyniku szarży kilka osób zostało zranionych bagnetami, a b. poseł Kawecki spadł w ciemności do dołu i omal nie złamał nogi.

W międzyczasie młodzież zebrała się ponownie przed gmachem Collegium Minus, śpiewając „Rotę", podczas gdy stojący w innem miejscu strzelcy śpiewali „Pierwszą Brygadę". Publiczność i młodzież zebrała się znowu na Placu Wolności, gdzie doszło do ostrych starć. Jeden z oficerów, usłyszawszy ubliżające wyrazy pod adresem marsz. Piłsudskiego dobył rewolweru i zagroził strzelaniem. Policja ponownie rozpędziła zebranie.

W wyniku zajść aresztowano kilkanaście osób. Zajścia skończyły się koło godz. 12-tej. Podczas demonstracji zostało rannych przeszło 30 akademików, z tego kilku ciężej.

—o—

Ogólnopolski zjazd wizytatorów szkolnych w Warszawie

Warszawa, 24. 3. (PAT) Dzisiaj rozpoczęły się obrady zjazdu wizytatorów zakładów kształcenia nauczycieli ze wszystkich okręgów szkolnych w gmachu państwowego seminarjum nauczycielskiego męskiego, im. Stanisława Konarskiego w Warszawie. Obrady zagaił minister Czerwiński. Minister podkreślił, że konferencja obecna pozostaje w związku ze zjazdem poprzednim ze wszystkich b. r. naczelników wydziałów i wizytatorów szkół średnich i wskazał na konieczność utrzymania bliższego kontaktu pomiędzy pracą nad podniesieniem poziomu szkół średnich ogólnokształcących i zakładów kształcenia nauczycieli szkół powszechnych. Znajdujące się na porządku dziennym obrad konferencji zagadnienie egzaminu praktycznego nauczycieli szkół powszechnych wymaga — zdaniem ministra — starannej pieczy, aby utrzymać ściśle praktyczny charakter tego egzaminu.

Następnie naczelnik wydziału kształcenia nauczycieli Dzierżyński omówił najważniejsze zagadnienia z zakresu kształcenia nauczycieli szkół powszechnych.

Przedmiotem obrad trzydniowych będą sprawy następujące: Organizacja pracy wizytatorskiej w kuratorjach szkolnych, praca wizytatorska na terenach szkół, organizacja internatów, podnoszenie poziomu naukowego nauczycieli, zakładów kształcenia nauczycieli, organizacja roku szkolnego, kursy wakacyjne dla nauczycieli szkół powszechnych i średnich, wyższe kursa nauczycielskie, konferencje rejonowe, egzamina praktyczne.

Chóry śpiewacze z całej polski zjadą o Katowic

Katowice, 24. 3. (PAT) 8-go czerwca odbędzie się w Katowicach wielki zjazd śpiewaków z całej Polski. W zjeździe zapowiedziało już swój udział 8 tysięcy śpiewaków śląskich, prócz tego dotąd zgłosiły swój udział chóry z Krakowa, Lwowa, Wilna, Torunia i Poznania. Protektorat nad zjazdem przyjął ks. biskup Lisiecki. W ramach zjazdu odbędzie się poświęcenie i odsłonięcie pomnika Moniuszki dłuta artysty rzeźbiarza Chorembalskiego. — Pomnik ten powstał ze składek polskich towarzystw śpiewaczych na Śląsku.

Groźny stan zdrowia b. prezydenta Lwowa.

Lwów. (AW.). B. prezydent miasta Lwowa Józef Neuman zaniemógł ciężko. Stan chorego jest groźny. U łoża chorego czuwają stale trzej lekarze.

O czem piszą inni?..

Nie wiedzą dokąd iść!

Jak bardzo ułatwia sobie obóz rządowy ocenę źródeł konflitku między sanacją a sejmem, świadczy artykuł „Czasu“... Zapowiedziawszy niepowodzenie misji pana Szymańskiego, oświadcza „Czas“:

„Rządy w Polsce będą znowu przez jakiś czas „bezsejmowe“, a objąć je będą musieli ci, którzy bronią zdania, że Polską można i że należy rządzić bez niezdolnego do rządów sejmu (t. j. pułkownicy, przyp. „Głosu Nar.“). A specjalnie, że należy tak rządzić nawet w dzisiejszych warunkach, w których na papierze istnieje — niezniesiona przez żadną próbę reformy ustroju — supremacja sejmu, czyli t. zw. sejmowładztwo. Tak się przedstawia sytuacja, wywołana stworzonem przez sejm przesileniem — czyli takie są prawdopodobne następstwa votum nieufności udzielonego przez opozycję gabinetowi p. Bartla. Prognoza nasza ma charakter prawdopodobieństwa. — Prawdziwej przyszłości nikt na pewne w Polsce nie zna“.

Jest to fałszowanie sytuacji. Albowiem sejm broni nie żadnego „sejmowładztwa“ w stosunku do władzy wykonawczej. Broni natomiast swego prawa do kontroli rządu.

Ponadto zwróćmy uwagę na zakończenie artykułu „Czasu“... „Nikt nie zna przyszłości Polski“, tj. o ile dobrze rozumiemy organ konserwatywny, nikt, specjalnie obóz rządowy, nie wie, w jakim kierunku i ku czemu prowadzić należy państwo polskie? A jednak mimo to ten obóz rządowy potępia obecną rzeczywistość!

Jakże takim ludziom powierzać rządy w państwie?

Konterfekt p. marsz. Szymańskiego.

Zwróciliśmy już uwagę na szczególną miłość, którą żydzi żywią dla p. marsz. Szymańskiego. Dużo się nam w tej sprawie wyjaśni, gdy sobie odczytamy choć ustępy ze wzruszającego artykułu, który „Nowy Dziennik“ poświęcił obecnemu kandydatowi na premjera.

„Marsz. Szymański — czytamy tam — nie rozumie, co znaczy: „nie wypada“. Nie rozumie, że w obecnych czasach „nie wypada“ przyjaźnić się z żydami, odwiedzać gimnazja żydowskie, iść do ministra oświaty i żądać, aby dał gimnazjom żydowskim prawa publiczności... Ostatni zasiadł na posiedzeniu senatu blisko obok swego przyjaciela dra Szabada i głosował razem z mniejszościami narodowemi za poprawkami żydowskiemi. Klub PPS. razem z senatorką Kłuszyńską wstrzymał się od głosowania, senatorzy PPS siedzieli, a Szymański wstał razem z Żydami, Białorusinami, Ukraińcami i Niemcami“.

A oto drugi ustęp z tego artykułu nie mniej, niż pierwszy, charakterystyczny:

„W ciężkich chwilach rozpaczy szuka marszałek senatu pocieszenia w marszałku Piłsudskim. Siedzi często przed rzeźbą Piłsudskiego w gmachu senatu i pogląda rozmarzony, jak gdyby się modlił do tego obrazu...“.

„Nowy Dziennik“ nazywa p. Szymańskiego na tej podstawie „naiwnym demokratą“... Że „naiwny“, to — nie ulega wątpliwości. Ale „demokrata“? Cóż „demokrata“ ma do roboty pod biustem p. marsz. Piłsudskiego?

Opozycja, czy sanacja?

„Kurjer Warszawski“ wskazuje na zasadniczą rozbieżność poglądów sanacji w ocenie sytuacji... „Czas“ twierdzi, że za przesilenie odpowiada opozycja sejmowa, która dla „próżnej“ rozgrywki z rządem

„woli nawet zaryzykować przyszłość państwa“.

„Sejmowi — komentuje „Kurjer Warszawski“ słowa „Czasu“ — przypisuje się tu i rolę faktycznie światoburczą i ostatnie słowo w sprawie przyszłości państwa“.

Inaczej jednak patrzy na rzeczy „Gazeta Polska“.

„Nikt — pisze — w całym kraju nie obciąża sejmu odpowiedzialnością za bieg spraw państwa“.

Takie różnice w poglądach panują między organami sanacji. „Kurjer Warszawski“ zauważa:

„Cytaty powyższe dają nam miarę rozbieżności, dzielących obóz sanacji w ocenie sytuacji politycznej w Polsce. Dokonanemu przez „Czas“ podziałowi odpowiedzialności między sejm a p. marszałka Piłsudskiego przeciwstawia „Gazeta Polska“ twierdzenie o całkowitej, jednostronnej odpowiedzialności za to wszystko, co się dzieje w kraju. Trzeba też przyznać, że pogląd ten nacechowany jest zarówno ścisłością rzeczową, jak odwagą moralną. I trzeba tak mężne wyznanie skwapliwie zapisać na rachunek sanacyjny“.

Manewry.

Katolicka „Polska“ podkreśla ślamazarność prowadzonych rozmów z klubami przez p. marsz. Szymańskiego.

„Opinja — pisze — niepokoi się przewlekłością nowych metod proceduralnych. System wałkowania przesilenia tygodniami nie potrafi się żadną miarą obronić w opinji, zwłaszcza gdy przecież praktycznie wszyscy się orjentują, że poza formułę „inni ludzie — myśl ta sama“ najdłuższe nawet konferencje nie wyprowadzą. W tych warunkach opinja gotowa jest zacząć podejrzewać, i już nawet to czyni, że chodzi tylko o jakieś manewry, których celu na razie może nawet nie wyczuwa“.

Jużeśmy tu pisali, jakie to są te manewry i co mają na celu! Poprostu chodzi o przeciągnięcie przesilenia do końca marca, żeby sesję można było potem zamknąć! W sam raz do tego nadaje się pan Szymański! Każdy inny straciłby już po paru dniach konferencyj cierpliwość. Pan Szymański czuje się doskonale.

Bunt Weimaru przeciw Berlinowi.

Powtarza się w Niemczech historja z przed lat 7.. Jesienią 1923 r. zbuntował się w Saksonji rząd najskrajniejszej lewicy (komunistów i socjalnej demokracji) przeciw rządowi Rzeszy. Musiano się uciec do pomocy wojska... Obecnie przeciw Berlinowi, przeciw rządowi Rzeszy, zbuntował się rząd skrajnej prawicy w Turyngji, a minister spraw wewnętrznych Rzeszy, Severing, gubi się w powodzi not i listów, któremi napróżno próbuje zlikwidować bunt Weimaru. Bodaj, czy nie będzie musiał wrócić do tradycji r. 1923 i przy pomocy wojska przywrócić w państwie Turyngji porządek.

Bunt Turyngji zaczął się jeszcze w lutym... Min. Severing rozesłał w d. 17. II. b. r. do rządów państw Rzeszy ankietę w sprawie monarchistycznych organizacyj „Orzeł“ i „Sokół“. Nie otrzymał jednak żadnego „papierka“, z gazet zaś dowiedział się, że minister spraw wewnętrznych w Turyngji Frick, oświadczył publicznie, iż p. Severing

„długo będzie musiał czekać na odpowiedź“.

Berlin musiał w tej ankiecie dotknąć słabego punktu w działalności rządu turyngskiego, skoro z końcem lutego i z pocz. marca rozdrażniony Weimar, jawnie zlekceważył konstytucję Rzeszy i podniósł bunt przeciw Berlinowi... mianowicie p. Frick zdjął sztandar Rzeszy z budynku parlamentu, rozpoczął agitację przeciw planowi Younga i stanowisku rządu Rzeszy w tej sprawie, a kiedy go z Berlina naciskano o odpowiedź na ankietę z 15 lutego, odpowiedział listem obelżywym do p. Severinga, który był wcześniej ogłoszony w prasie, nim doszedł do Berlina, — i „odezwą do ludu Turyngji“ przeciw rządowi Rzeszy. Odezwa p. Fricka do ludu turyngskiego kończy się potępieniem p. Severinga, którego nazwisko wymienia wyraźnie:

„Jeśli rząd państwa Turyngji — brzmią słowa p. Fricka — zwraca się publicznie do ludności, to robi to w poczuciu jednomyślności z tą ludnością. I prosi ludność Turyngji o pomoc i wierność w odpieraniu wszelkich napaści na honor, stanowisko i wolność ojczystego kraju“.

Do stanowiska p. Fricka przyłączył się sejm turyngski wyrażając olbrzymią większością votum zaufania rządowi.

P. Severing odpowiedział nową notą, w której zapowiada śledztwo w sprawie postępowania p. Fricka, i oświadcza, że wstrzymuje wypłatę należności ze skarbu Rzeszy na rzecz Turyngji. Wyzyskuje to znów p. Frick od swoich celów; oskarża znienawidzony Berlin o zamach na „życie i bezpieczeństwo“ Turyngji, a w agitacji swojej nie pogardza nawet — radjem.

Rządzące obecnie Rzeszą stronnictwa patrzą z zakłopotaniem na rozwój konfliktu. Bo i co robić? P. Frick śmieje się z „papierków“, które dostaje z Berlina. A ludność mu sekunduje... „Germania“ daje do poznania, że nie pozostanie nic innego, jak przypomnieć rok 1923 w Saksonji i posłać do Turyngji parę wiernych republice pułków Reichswehr'y. Lecz można się lękać, czy te pułki nie spotkają w Turyngji przeciw sobie uzbrojonych „związków ojczystych“. Ba, lękać się można jeszcze gorszych rzeczy; pokazało się mianowicie, że antyberlińska agitacja wkradła się nawet do szeregów samej „Reichswehry“ w Turyngji.

Panuje więc w Berlinie niepokój i niezdecydowanie. A prasa rządowa nie bez melancholji podkreśla znamienny fakt, że w 10 lat po uchwaleniu konstytucji poważny przeciw niej bunt tworzy się tam, gdzie została uchwalona — w Weimarze.

Nam patrzącym na ten konflikt zdala, z Polski, wydaje się całe widowisko niezmiernie ciekawem... Jakżeż się bardzo zmieniła sytuacja wewnętrzna Rzeszy w przeciągu ostatnich lat 10! Kraje, które przed paru jeszcze laty były rządzone przez socjalistyczno—komunistyczne rządy, dziś są, jak Saksonja pod presją najbardziej militarystycznych organizacyj, albo nawet rządzone są, jak Turyngja, przez pp. Fricków, i buntują się przeciw centrowo-lewicowym rządom Berlina!... Przyjdzie chwila otwartej rozgrywki między temi prądami. Wypadki w Weimarze są jej zapowiedzią. W. Z.

„Fachowość“ sanacyjnych ministrów.

MINISTER, KTÓRY NIE ZNA SIĘ NA NICZEM, POZOSTAWIA PODWŁADNYM URZĘDNIKOM SWOBODĘ DECYZJI I NA NICH SKŁADA ODPOWIEDZIALNOŚĆ.

Do głośnego „wyroku“ sądu przyjacielskiego w sprawie b. ministra poczty p. Miedzińskiego powracamy jeszcze jako do zwierciadła sanacyjnej mentalności. „Drobne wydatki pana Miedzińskiego z par. 8 budżetu złożył ten sąd, jak wiadomo, na ciężar sumienia podwładnego ministrowi urzędnika — p. Frączkowskiego. P. Miedziński wyszedł z tych operacyj czysty jak kryształ... honorowo...

Drugą rubrykę orzeczenia stanowi kwestja budownictwa pocztowego, w którym to dziale skarb państwa poniósł straty przekraczające poważnie kwotę 5 miljonów zł. Odpowiada za nie — już, ale przed sądem karnym — inż. Ruszczewski.

„Sąd obywatelski“ broni p. Miedzińskiego tem, że on przecież „nie znał się zupełnie na budownictwie, że dlatego też nie zastrzegł sobie w zakresie wykonywania budowy do decyzji własnej żadnych spraw, ani technicznych, ani finansowo-administracyjnych. W ten sposób, podległe mu instancje służbowe działały w granicach ustalonego podziału kompetencji zupełnie samodzielnie, ogłaszając przetargi, zawierając umowy, ustalając warunki techniczne, otwierając kredyty, wypłacając należności lub zaliczki, bez obowiązku referowania ministrowi, względnie odwoływania się do jego decyzji“.

A dalej jeszcze, czytamy, że wydatkowanie kwoty 197.512 zł. na sporządzenie filmu „Tajemnica skrzynki pocztowej“, gdzie w rachunkach figuruje futro dla znanej artystki — nastąpiło bez wiedzy i aprobaty ministra Miedzińskiego (!!).

Narzuca się poprostu pytanie, co właściwie p. Miedziński w ministerstwie poczty robił i skąd się tam wziął, jeżeli na niczem się nie zna, nie mógł wykonywać żadnej kontroli, jeżeli bez jego wiedzy i aprobaty podwładni mu urzędnicy wydatkowali z funduszów publicznych po 5 miljonów i po 190 tysięcy złotych, a on nawet się tem nie zainteresował?!

P. Ruszczewski odpowiada przed sądem za owe 5 miljonów, nie zwalnia to jednak zupełnie od odpowiedzialności p. Miedzińskiego, że po pierwsze dobierał sobie urzędników niesumiennych lub niefachowych, że sam jako minister nie wiedział o niczem i na niczem się nie znał, że wreszcie nie informował się sam w Izbie Kontroli o tem, co mu wolno, a czego nie wolno robić. I to ma być fachowy, ukwalifikowany minister!

„Orzeczenie“ sądu obywatelskiego jest kompromitacją ministrów, dobieranych — jak Miedziński, Świtalski itp. — według stopnia posiadania w obozie sanacyjnym wpływu. Nic dziwnego, że rządy takich „fachowców“ znajdują swój epilog w procesach sądów honorowych, rozprawach przed Trybunałem Stanu itd.

Samo stwierdzenie przez sąd obywatelski, że p. Miedziński jest w zgodzie z honorem, czy z kodeksem Boziewicza, jest dla społeczeństwa rzeczą obojętną. Wszystkie bowiem zarzuty kierowały się nie przeciw jego honorowi, tylko przeciw niefachowości i nieprawidłowościom jego postępowania jako odpowiedzialnego kierownika resortu państwowego. W obliczu prawa p. Miedziński nie będzie mógł zasłaniać się tem, że urzędnikom swym pozostawił swobodę działania i decyzji, bo sam na rzeczach tych się nie znał. On sam odpowiada za cały resort i za podwładnych sobie urzędników. Sfery sanacyjne liczą jednak na to, że tego rodzaju skierowaniem sprawy na drogi „honorowe“ uda się zmylić opinję i zakryć istotę przekroczeń sanacyjnego ministra. Że uda się wywołać wrażenie, któreby zasłoniło kompromitację pułkowników - niefachowców, rwących się na stanowiska ministerjalne! Społeczeństwo jednak ma o tej sprawie sąd ustalony.

—o—

O wyznanie pp. ministrów.

Otrzymaliśmy z kół duchowieństwa list w związku z naszem wyjaśnieniem w sprawie odstępstwa p. min. Kühna od wiary katol. i analogicznych odstępstw paru innych „pomajowych“ ministrów. Autor Ks. M. J. przyznaje, że stanowisko „Głosu Narodu“ jest w tych sprawach „bardzo trudnem“. Pisze jednak, że „brzmi bardzo dziwnie“, gdy „Głos Narodu“ zapewnia, że p. min. Czerwińskiego zwalcza „nie dlatego, że odstąpił od wiary katolickiej“, ale dlatego, że prowadził niekatolicką politykę w szkole. Autor listu chce żebyśmy p. min. Czerwińskiego Kühna e tutti quanti zwalczali także i za ich odstępstwo od wiary. Czcigodny autor (jeden z wybitnych przedstawicieli duchowieństwa krakowskiego) przyznaje że i „katolik z metryki“ może być szkodnikiem w dziedzinie polityki wyznaniowej i szkolnej, będzie to jednak wyjątek. Domagać zaś się trzeba, by na naczelnych stanowiskach w państwie katolickiem, jak nasze, stali katolicy. A już zwalczać należy ministra, który odstępstwem od wiary (najczęściej na tle matrymonialnem) daje zły przykład z góry.

W odpowiedzi na streszczone wyżej uwagi autora listu chcemy naprzód zrobić małe rozróżnienie: między prawną a moralną podstawą oceny działalności naszych ministrów w zakresie spraw religijnych. Moralną podstawę stanowi dla nas etyka katolicka a prawną — konstytucja wraz z całem odnośnem ustawodawstwem, któremu dała początek i którego jest źródłem.

Z punktu widzenia praw państwowych — przyzna to i czcigodny autor listu — nie ma podstaw do żądania ustąpienia ministra, dla tego tylko, że jest odstępcą od wiary. Ani konstytucja, ani żadna ustawa nie żąda od ministrów określonego wyznania. I to w ostatniej naszej notatce podkreśliliśmy. Żądać ustąpienia ministra-odstępcy, jak i każdego wogóle ministra można dopiero wtedy z prawnego punktu widzenia, gdy nie wykonuje praw lub je przekracza. I z tego tytułu domagaliśmy się ustąpienia min. Czerwińskiego.

Pozostaje wzgląd moralny, wzgląd na etykę katolicką. Wobec niej odstępstwo od wiary jest czynem złym, nieetycznym, a temu przekonaniu nieraz dawaliśmy wyraz.

Pozwolimy sobie jednak przy sposobności zwrócić uwagę czcigodnego autora listu na rzecz, która nas oddawna niepokoi, a która raz wreszcie winna być załatwioną... Doskonale autorowi listu wiadomem jest, że do wybitnych przedstawicieli B. B. w sejmie należy dwóch księży. Cała katolicka opinja (w czem i „Głos Narodu“) walczy z zalewem religijnego indyferentyzmu i publicznej niemoralności (rozwodami itp.). Cóż jednak, my świeccy, mamy powiedzieć, gdy nie już poza sobą, ale przeciw sobie w tej walce mamy tych dwóch księży? Cóż mamy powiedzieć nato, że równocześnie z komunikatem konferencji Ks. Ks. Arcybiskupów wytykającym poważne uchybienia w wychowaniu szkolnem ukazał się w warszawskiej prasie rządowej wywiad, w którym jeden z tych księży z B. B. otwarcie brał p. Czerwińskiego w obronę? Może być tylko jedna prawda! Jeśli nam czcigodny autor nie szczędzi zarzutów, że jeszcze zbyt jesteśmy „ustępliwi“, to chcielibyśmy wiedzieć, co sądzi o postępowaniu owych księży, którzy — zdaje się — większe niż my, mają na sumieniu winy! Chyba, że i do nich skierował podobne oświadczenie!

Sprawa p. woj. Lamota.

„Gazeta Polska“ podaje w całości sprawozdania „Codz. Kurjera Lubelskiego“ z r. 1914 z procesu, w którym jako oskarżony występował dzisiejszy wojewoda pomorski, p. Lamot (wówczas: Wiktor Wrona). P. Wrona oskarżony był o wymuszanie pieniędzy od ks. Włodzyńskiego. Na końcu rozprawy sądowej prokurator oświadczył, że zmienił zdanie co do winy oskarżonego, a oskarżenie „podtrzymuje jedynie ze względów formalnych“. W rezultacie sąd wydał — pisze „Codz. Kurjer Lubelski“ — wyrok „uniewinniający Wiktora Wronę“.

Pod tem sprawozdaniem z procesu pomieszcza „Gazeta Polska“ odezwę p. woj. Lamota do redakcji „Robotnika“... P. Lamot stwierdza, że jego doradca prawny nie widzi podstaw do wytoczenia procesu „Robotnikowi“; tak bowiem zręcznie sformułował „Robotnik“ zarzuty, że skarżyć go nie można. Wobec tego wzywa p. Lamot redakcję „Robotnika“ do oświadczenia się „bez kruczków prawnych i wykrętów“, czy — zarzuty przeciw niemu podtrzymuje.

Ghandi maszeruje.

Orszak Ghandiego zdążający z Ahmadabad do wybrzeża morskiego (Dżalapur, w zatoce Bombaju) wzrasta stale, doznając wszędzie entuzjastycznego przyjęcia. Z miejscowości Amrciar przyłączyło się do pochodu przeszło 5 tys. ochotników, a we wszystkich miastach prowin-

cji Delhi otwarto biura dla rekrutacji zgłaszających się zwolenników. W północnych prowincjach panuje cisza, a kampanja Ghandiego nie znajduje tam należytego posłuchu. Podobnie jest i w Bengalji. Największe natomiast podniecenie panuje w Bombaju i całej tej prowincji, gdzie robotnicy są zagorzałymi wyznawcami Ghandi'ego. Za nim opowiedziała się też jednomyślnie cała prowincja Gujerat.

W międzyczasie rozpoczął w Ahmadabad obrady kongres wszechindyjski pod przewodnictwem zastępcy Ghandi'ego, Pandita Javaharta Nehru. Między innemi zgłoszono projekt, by na wypadek uwięzienia Ghandi'ego, **zorganizować pochód demonstracyjny przed pałacem wicekróla.** Wniosek ten jednak przepadł, gdyż liczono się z możliwością przelewu krwi. W czasie obrad odczytano list Ghandi'ego, w którym nawołuje on **do niepłacenia podatków i bojkotu cudzoziemców.** W razie aresztowania go Hindusi winni natychmiast opanować wszystkie kopalnie soli.

Możliwość aresztowania Ghandi'ego przez władze angielskie staje się coraz aktualniejszą, ponieważ „duchowy przywódca Hindusów“ warząc sól z wody morskiej, złamie w ten sposób ustawę o monopolu solnym. Za przekroczenie więc tej ustawy winien być aresztowany. Najbliższe dni, gdy Ghandi dojdzie do wybrzeża morskiego, rozstrzygną, czy Anglicy odważą się na ten krok, czy też pozostawią go w spokoju, wyczekując dalszego rozwoju wypadków.

Na ziemiach Rzplitej.

Poznań ku czci gen. Hallera.

W Poznaniu odbyła się w ubiegłą sobotę uroczysta **akademja ku czci gen. Hallera,** urządzona staraniem Chorągwi Poznańskiej Zw. Hallerczyków. Uroczystość, którą **zaszczycił osobiście gen. Haller,** zgromadziła obywatelstwo miejscowe i b. żołnierzy błękitnej armji, którzy **po referacie o Hallerze i jego roli historycznej zgotowali gorącą owację ukochanemu wodzowi.**

Zakopane w blaskach słońca.

Piękna, rozsłoneczniona pogoda **trwa pod Gewontem w dalszym ciągu,** ku radości przybywających wciąż wycieczek. Na Hali Gąsienicowej pomimo prawie letniej temperatury utrzymują się nadal **doskonałe warunki dla narciarzy.**

Wzruszająca scena przy telefonie.

Onegdaj na warszawskiej stacji telefonów międzymiastowych przeprowadzono 10-cio minutową rozmowę telef. z miastem Georgją na wybrzeżu Atlantyku na półn. wschodzie Stanów Zj. Am. Półn. Do telefonu wezwano staruszkę Annę Gromnicką. Wzywał ją po wielu latach rozłąki syn jej Wacław, o którym sądziła, że zginął podczas wojny. Rozmowa telefoniczna z tak odległym krajem i głos jej ukochanego syna, tak wielkie uczyniły na staruszce wrażenie, że długi czas po rozmowie nie chciała opuścić kabiny, całując z rozrzewnienia słuchawkę aparatu, który przyniósł jej tak radosną a nieoczekiwaną wieść.

Swięto miast polskich

będzie manifestacją Lwowa i Wschodniej Małopolski.

W sprawie urządzenia **święta miast polskich,** odbył się we Lwowie zjazd delegatów zarządów miast Małopolski Wschodniej. Po zagajeniu obrad przez komisarza rządu prof. Nadolskiego, redaktor Rolle wygłosił referat, podkreślając w nim, że **święto to będzie wielką manifestacją Lwowa i Wschodniej Małopolski,** mającą na celu podkreślenie właściwości regjonalnych i znaczenia samorządów. Uchwalono urządzić święto miast **w dniu 6 i 7-go września b. r.,** połączone ze zjazdem burmistrzów i komisarzy rządowych poszczególnych miast.

Wystawa łowiecka w Cieszynie.

Związek Zaw. Leśników w Rz. P. Oddział Śląski w Cieszynie i Śląskie Tow. Łowiecko-Rybackie w Cieszynie postanowiły wspólnie urządzić **Wystawę Łowiecką w maju b. r. w salach Zamku w Cieszynie.** Na Wystawę mają się złożyć wyłącznie okazy zwierzyny łownej, obecnej na Śląsku, jak i wymarłej. Wystawa ma objąć także pokaz wszelkiej broni myśliwskiej oraz pułapek, żelaz i wnyków używanych przez kłusowników.

Wszelkie zapytania, informacje oraz zgłoszenia uprasza się skierować pod adresem „Komitet Wystawy Łowieckiej w Cieszynie — Zamek“.

SKRZYDLACI GOŚCIE NAD POLSKIEM MORZEM.

Na wody polskie zawita we wrześniu b. r. rzadki gość — **eskadra hydropianów angielskich,** celem złożenia wizyty polskiemu lotnictwu morskiemu. Lotnicy angielscy zabawią w Polsce parę dni, podejmowani przez **naszych lotników i marynarzy.**

Nowa kometa Wilka widziana pod Berlinem.

Kometę Wilka zaobserwowano dn. 22. III. w Krakowie i w obserwatorjum w Neubabelsbergu pod Berlinem, jako skupioną w sobie mgławicę o jasności gwiazd na pograniczu widzialności gołem okiem. 23 marca było w Krakowie pochmurno, natomiast odfotografowano w dniu tym kometę w obserwatorjum Uniwersytetu w Warszawie, przyczem z fotografji tej wyznaczono pozycję komety na niebie.

W związku z telegramem z Ameryki o obserwacjach Komety Wilka zaznaczyć należy, że wiadomość o odkryciu rozesłało Obserwatorjum Krakowskie tym razem bez pośrednictwa Centrali telegramów astronomicznych w Kopenhadze, która po odkryciu w Krakowie poprzedniej Komety Wilka działała tak niesprawnie, że spóźniła o pół doby rozpowszechnienie się wiadomości o odkryciu, skracając przez to żywot naukowy Komety.

Na szlakach zbrodni i zła.

Siekierą zabił ojca. — Morderstwo przy kieliszku. — Krew na chłopskiej miedzy. — Okropny samosąd.

Policja przemyska wykryła sprawcę mordu, dokonanego w sierpniu ub. r. na osobie włościanina Józefa Szala z Kuźażyc, który dotąd uchodził za zaginionego. Sprawcą morderstwa okazał się syn jego, Stanisław, który, z zemsty, że ojciec nie chciał przyjąć do domu jego żony, zabił go siekierą, a ciało zakopał w ogrodzie, gdzie je odnaleziono. Ojcobójcę odstawiono do więzienia.

W żydowskim szynku Szymona Drukera **w Rzeszowie** podczas sprzeczki pijackiej, 18-letni Walenty Pytkowicz **przebił nożem trzykrotnie szyję** Antoniego Kwiatkowskiego, gospodarza z Kraczkowej. **Kwiakowski** po kilku godzinach **zakończył życie.** Pytkowicza aresztowano.

We wsi **Pucin** koło Pabjanic doszło do krwawego zatargu o **miedzę graniczną między szwagrami:** Bronisławem Witosikiem a Teodorem Marciniakiem. Marciniak posądzał szwagra, że **w nocy przesuwa kamień wgłąb jego pola.** Rozgniewany **Witosik pochwycił siekierę i rozpłatał głowę** podejrzliwemu szwagrowi. Zbrodniarza osadzono w więzieniu.

W **Tomaszowie Mazowieckim** dokonali robotnicy kanalizacyjni wyrafinowanego aktu samosądu na dozorcy fabryki, Rybaku. Powalili go na ziemię i rozżarzonemi cegłami przysypali jego ciało. Straszliwie poparzoną ofiarę złości przewieziono w beznadziejnym stanie do szpitala. Cztery osoby aresztowano.

Zamek rycerski pod górą piasku.

W miasteczku **Grojec pod Warszawą** dokonano przypadkowo **odkrycia niezwykle ciekawego pod względem historycznym.** Oto w czasie prowadzenia robót ziemnych pod Grójcem **obsunęła się ogromna góra piaszczysta** w wysokości około pięciu pięter. Lawina piasku przysypała robotników, których jednak zdołano w porę odkopać. Gdy opadł tuman pyłu z obsuniętej ściany z piasku **wyłoniły się potężne mury starego zamczyska** z 12-go wieku, wysokie na półtora metra, a długie na 10 m. Wieść o odkryciu wywołała sensację. Mieszkańcy przybyli tłumnie z łopatami, sądząc, że w podziemiach zamczyska znajdą jakieś skarby. Policja zabezpieczyła wykopalisko.

Miljonowa afera celna w stolicy.

12 urzędników na usługach żydowskiego oszusta.

W Warszawie ukończono dochodzenia w sprawie **olbrzymiej afery celnej,** która polegała na **wydawaniu bez opłaty celnej kapeluszy sprowadzanych z Niemiec,** za pośrednictwem poczty. Odbiorcą był niejaki **Turkieltaub** (żyd), który **dorobił się znacznego majątku i jest właścicielem kilku kamienic** w Warszawie i Berlinie. Malwersacji dopuszczał się **urzędnik VI-o st. służb., Jesionowski, starszy rewident celny** w głównym urzędzie poczt. w Warszawie, z pomocą 11-u wciągniętych do spółki urzędników, opłacanych przez Turkieltauba. **Skarb poniósł straty półtora miljona zł. Turkieltauba i Jesionowskiego zamknięto w kryminale.** Resztę aresztowanych zwolniono za kaucją.

Wyrok na aferzystów leśnych.

W Wilnie zapadł wyrok **w sprawie zawartych umów przez Prokuratorję Generalną w Wilnie ze wsią Wierzchpole o zamianę gruntów włościańskich na państwowe i o sprzedaż drzewostanów na gruntach skarbowych.** Sąd Okręgowy **skazał urzędnika Dyr. Lasów Państwowych Juljana Langhamera na 4 lata ciężkiego więzienia** za nadużycie swego stanowiska służbowego na szkodę Skarbu Państwa, skutkiem czego **Skarb poniósł straty w wysokości 500.000 zł.,** oraz adwokata **Feliksa Milewskiego na 4 lata więzienia** za oszustwo, kupca Gotliba Winnickiego uniewinnił.

Abram — kierownik banku pod kluczem

Z polecenia władz sądowych policja **aresztowała kierownika Banku ludowego w Sosnowcu,** znajdującego się obecnie w likwidacji, **Abrama Drinzeigera,** z powodu skarg licznych poszkodowanych **za nadużycia popełnione przez Bank,** które wynoszą **kilkadziesiąt tysięcy złotych.** Ze względu na śledztwo szczegóły trzymane są w tajemnicy.

O KOŚCIÓŁ OPATRZNOŚCI BOŻEJ W STOLICY.

Onegdaj w Warszawie odbyło się doroczne zgromadzenie członków Federacji Spełnienia Ślubu Narodowego. Obradom przewodniczył ks. bisk. A. Szlagowski. Po wysłuchaniu sprawozdania zebrano już przeszło 74 tysiące złotych, zebrani uchwalili absolutorjum. Wybory do władz pozostawiły cały Zarząd bez zmian, dając wyraz zupełnego zaufania dla dotychczasowego Zarządu.

MUZEUM ŚLĄSKIE OTWORZĄ W KWIETNIU B. R.

W połowie kwietnia b. r. nastąpi uroczyste **otwarcie muzeum śląskiego w Katowicach,** które narazie znajdzie pomieszczenie w gmachu województwa śląskiego. Do własnego gmachu muzeum zostanie przeniesione w r. 1931. Na konkurs gmachu muzeum nadesłano z całej Polski 65 projektów, których zbadanie nastąpi w kwietniu.

KRÓL. HUTA NAJSILNIEJ ZALUDNIONA W POLSCE.

Według przeprowadzonej ostatnio statystyki i dokładnego spisu ludności w **Król Hucie,** liczba mieszkańców tego miasta **wynosi 89 tysięcy.** Okazuje się, że **jest to miasto o najgęstszem zaludnieniu,** bowiem wspomniana liczba mieszkańców skupiona jest na stosunkowo małej przestrzeni, bo zaledwie 629 hektarów, a więc **przeszło 141 osób przypada na hektar.**

NARESZCIE KONFISKATA PORNOGRAFJI.

Komisarjat Rządu m. st. **Warszawy skonfiskował Nr. 12 czasopisma „Plotka“** z dnia 21 b. m. **za wybitnie pornograficzną treść.** Pozatem Komisarjat Rządu zamierza wystąpić do władz z wnioskiem o zawieszenie czasopisma „Plotka“, jako wydawnictwo pornograficznego.

Zjazd Misyjny diecezji śląskiej.

W niedzielę odbył się **w Katowicach pierwszy wielki zjazd misyjny diecezji śląskiej,** połączony z wystawą misyjną, otwartą w dniu 20 bm. W katedrze odprawił uroczyste nabożeństwo ks. biskup Lisiecki, a kazanie wygłosił O. Kowalski, prowincjał OO. Oblatów, misjonarz z Kanady, poczem w Domu Związkowym odbyło się zebranie z przemówieniem ks. biskupa Lisieckiego, wykładem O. Joachimczyka i referatem ks. Skupina, dyrektora diec. Pap. Dz. R. W.

———o———

WIADOMOŚCI DIECEZJALNE.

Archidiecezja lwowska.

Instytucję kanoniczną na probostwo w Zimnej Wodzie otrzymał Ksiądz Józef Sadowski, administrator w Sidorowie.

Administratorem parafji w Wołczuchach, mianowany Ks. Antoni Liniewicz a w Trembowli Ks. Antoni Czwaczka.

Kooperatorem mianowany w Kałuszu Ks. Jakób Sowa.

Zmarł dnia 15 marca Ks. Dr. Eustachy Jełowicki, Dziekan i Proboszcz w Trembowli.

Obawa szarańczy w Palestynie.

Najstraszliwszy wróg Palestyny, szarańcza znów grozi krajowi temu zniszczeniem. W obliczu tego niebezpieczeństwa zarówno Arabowie, jak żydzi będą musieli choć na chwilę zaprzestać swych kłótni i ręka w rękę iść na spotkanie nieprzyjaciela. Rząd palestyński wydał już zarządzenia, mające umożliwić natychmiastowe podjęcie walki wszystkiemi najbardziej nowoczesnemi środkami. Przygotowano więc głębokie rowy, do których w swym pochodzie wpadać będzie rzeka owadów, zasypywana wapnem gaszonem, oraz **miotacze ognia, gazy trujące i inne trucizny.** Pierwsze zwiastuny klęski już pojawiły się w Transjordanji w postaci mniejszych rojów. Z nich niektóre mają podobno po 8 km. długości. Obecnie nie są one jeszcze tak bardzo groźne, są bowiem zaabsorbowane sprawami, związanemi z zachowaniem gatunku i dają się łatwo niszczyć. W samej Transjordanji zebrano **70 ton** tego owadu. Pamiętna jeszcze jest klęska szarańczy w roku 1915, która doszczętnie zniszczyła wszystkie zbiory w Palestynie, nie pozostawiając po swem przejściu ani jednego zielonego listka. W roku 1928 również pojawiły się olbrzymie roje szarańczy, zostały jednak porwane przez silne wichry i zapędzone nad Morze Śródziemne, gdzie utonęły. Obecnie pisma donoszą, że roje szarańczy **pojawiły się** już nad miastem Jerycho.

Z całego świata.

Tajemnicza ekspada p. Hanau.

Prefektura policji paryskiej zaalarmowaną została tajemniczem zniknięciem p. Hanau, która od dłuższego czasu przebywała w klinice. Kiedy zajrzano do jej pokoju, nie zastano w nim nikogo i tylko otwarte okno wskazywało, że p. Hanau tą drogą opuściła klinikę. Mając na uwadze jej wielkie wyczerpanie i osłabienie wydawało się nieprawdopodobnem, aby mogła tego dokonać sama i przypuszczano, że została uprowadzona przez przyjaciół. Okazało się jednak, że p. Hanau bezpośrednio z kliniki udała się taksówką do więzienia Saint Larare, gdzie zgłosiła się jako więzień i zemdlała wyczerpana nadzwyczajnym wysiłkiem.

Filiżanka herbaty za tysiąc franków.

W niedzielę 23 marca, w pałacu księżnej Vendome w Cannes odbyło się zebranie towarzyskie na rzecz powodzian w południowej Francji. Za każdą filiżankę herbaty, podawanej na tem zebraniu, pobierana była opłata w kwocie tysiąca franków. Podawali herbatę: b. król portugalski Manuel, królowa Wiktorja, książę Connaught, książę Mikołaj grecki, oraz szereg innych członków rodzin panujących.

Przesyłanie prądu elektr. na odległość.

W środę 26 bm. wypróbuje Marconi swój nowy, epokowy wynalazek. Mianowicie z jachtu swego, stojącego na kotwicy w porcie genueńskim wyśle on ładunek energji elektrycznej na krótkich falach eteru do Australji. W oznaczonej godzinie Marconi naciśnie guzik w wynalezionym przez siebie aparacie, a równocześnie na wystawie elektrotechnicznej w Sydney zapłoną tysiące lamp elektrycznych. Gdyby eksperyment się udał, ludzkość stanęłaby przed nową możliwością: przesyłania ładunków elektryczności na odległość. A to byłoby istnym przewrotem w technice.

SZWAGIER WILHELMA ZUBKOW ŻENI SIĘ PONOWNIE.

Głośny ze swych awantur i przygód małżonek zmarłej niedawno siostry ex-kaizera, emigrant rosyjski Zubkow, w najbliższym czasie wstępuje powtórnie w związki małżeńskie, zadawalając się na ten raz mniej dostojną partją — narzeczoną jego jest znana tancerka niemiecka, Gerta Zandmann.

Najstarszy w świecie parlament.

1000-lecie „Althing'u“ islandzkiego.

Islandzki „Althing“ czyli sejm, który słusznie może być nazwany najstarszym parlamentem na świecie, obchodzić będzie w lecie b. r. 1000-lecie swego istnienia.

Przygotowania do licznych, związanych z tym obchodem, uroczystości są już w pełnym toku. Z powodu jubileuszu oczekuje się przybycia oficjalnych przedstawicieli wszystkich krajów świata, jak również wielu turystów. Największe zainteresowanie skupia się oczywiście około osoby Chrystjana X, władającego autonomiczną wyspą Islandją, związaną tylko luźnym węzłem z Danją. U boku króla, który nawiasem wspominając, bardzo jest lubiany przez mieszkańców Islandji, występować będzie islandzki prezydent ministrów Thorhallsson.

Właściwe uroczystości odbędą się na równinie t. zw. „Thinvalla“, przedstawiającej olbrzymie błonia, położone w odległości około 40 klm. od stolicy Islandji, miasta Reykjavik, gdzie w dawnych czasach „Althing“ odbywał swoje posiedzenia.

Na tej olbrzymiej łące odegrany będzie szereg przedstawień historycznych. Z największem zainteresowaniem spotka się z pewnością inscenizacja pierwszego posiedzenia „Althing'u“ z r. 930. Próby nad przygotowaniem tego przedstawienia już się rozpoczęły. Rząd islandzki, i artyści, którzy organizują to wspaniałe przedsięwzięcie, czynią wszystko, by wypadły one jaknajbardziej imponująco. Najwięcej trudności przedstawia oddanie postaci i stosunków odległych czasów.

Porozumieli się. — Sędzia: Czy był pan już kiedy karany, panie Pomeranc? — Oskarżony: Tak, przed dziesięcioma laty, za kąpiel w zakazanem miejscu. — Sędzia: A od tego czasu? — Oskarżony: Od tego czasu już się nigdy nie kąpałem, panie sędzio.

Literatura i teatr.

Prof. Pigonia odprawa młodemu „boyowcowi".

Prof. S. Pigoń z Krakowa daje ciętą odprawę jednemu z „wolontarjuszy prokuratorskich" i entuzjastów „odbrązowywania", p. Józ. Korpale na łamach „Wiadomości Lit.". Tenże to autor, ośmielony wystąpieniami Boya na temat stosunku Władysława Mickiewicza do materjałów pozostałych po wielkim ojcu — zamieścił w „Wiadomościach Lit." artykuł o „kulisach pracowni Wł. Mickiewicza". Zarzuca się tam synowi wieszcza, że był nietylko cenzorem opuszczającym to czy owo w przepisywanych materjałach, ale poprostu fałszerzem. O wartości tego artykułu pisze Pigoń: „tekst artykułu zdradza, że autor jego, poruszając niektóre szczegóły odnoszące się do twórczości Adama Mickiewicza, nie rozporządza prymitywną o nich wiedzą. Ale o to mniejsza. Każdemu przecież wolno się kompromitować".

Manja rzucania się na pozycje ustalone oraz szermowania rewizjonistycznemi hasłami i gołosłownemi zarzutami — jak widzimy — stała się nagminną. Rzecz charakterystyczna, że prof. Pigoń wyśledził ją u autora nie mającego „prymitywnej wiedzy" w tym przedmiocie. Jest to t. zw. cynizm w ignorancji.

Organizacja awangardy polskiej — „a.r."

Ostatnio dokonała się reorganizacja wysiłków rozprószonej (z powodu braku pisma) awangardy artystyczno-literackiej polskiej. Jak czytamy w komunikacie grupy „a. r." — grupa ta podejmuje walkę o sztukę nowoczesną w Polsce. Praca „Zwrotnicy", „Bloku", „Praesensu", stworzyła podstawy nowej sztuki u nas, „a. r." będzie kontynuowało tę pracę.

„A. r." głosi: „Organiczność budowy, logika formy i budowy wynika z logiki budulca. Architektura jest kompozycją ruchów w przestrzeni — architektura torów, unoszących człowieka, a nie corbusierowskie parowce, które przypadkowo zarzuciły kotwicę przy ulicy. Malarstwo jedności prostokąta, a nie zabawa w wymyślne kształty i faktury. Rzeźba przestrzenna, wiążąca się z przestrzenią, a nie czterofasadowy słup. Poezja — jedność wizji, skondensowana w maksimum aluzyj wyobrażeniowych i minimum słów, a nie kołysanka melodeklamacji".

Teatr na prowincji.

„REDUTA" W TARNOWIE.

O jesiennym objeździe „Reduty" wileńskiej z Osterwą pisały dzienniki krakowskie, wyrażając w wywiadach z Osterwą prawdziwe uznanie dla tego pielgrzymującego teatru, który niesie kulturę teatralną do wszystkich prowincjonalnych miast polskich.

Obecnie rozpoczęła „Reduta" swój objazd zimowy, wystawiając „Marję Stuart" Słowackiego. 16 marca była w Tarnowie. Wrażenie, które wywarła przedstawieniem, było doskonałe.

Uwzględniwszy niesłychane trudy iście cygańskiego życia zespołu „Reduty", to prawdziwe poświęcenie się sztuce, te niewygody, narażanie się na przeziębienie, głód w czasie podróży, a i deficyt kasowy tam, gdzie za mało teatr ten został zareklamowany, — każdy uznać musi, jakie niesłychane dobrodziejstwo kulturalne wyświadcza ten teatr zwłaszcza młodzieży prowincjonalnej, która co najwyżej przeczytać może utwór taki, — gdy go zaś zobaczy na scenie, to nabiera prawdziwego pietyzmu dla sztuki i dla literatury.

Niewiadomo, czy zazdrość, czy inne czynniki powodują chłodne czasem wzmianki o „Reducie" w prasie, a jednak jeśli inne teatry mają co do zarzucenia „Reducie", to niech same stworzą zespół tak pełen poświęcenia i hartu.

Władze szkolne z trudnością wywalczyły w stałych miejskich teatrach specjalne przedstawienia dla uczniów, które jednak często tak obcinają sztukę, że najważniejsze sceny przepadają — obecnie zaś przedstawień szkolnych jest coraz mniej — powinny więc władze szkolne poczynić starania, aby każdy miejski teatr objeżdżał prowincję i szerzył taki kult dla sztuki, jaki szerzy „Reduta" wileńska.

Tarnów, w marcu.

Prof. Walerjan Wróblewski.

„PAN JOWIALSKI" W OŚWIĘCIMIU.

Życie społeczeństwa oświęcimskiego uroznaicilo odegranie w dniu 11 b. m. komedji Fredry „Pan Jowialski" przez VIII. kl. gimn. koed. w Oświęcimiu. Tradycja minionej epoki, gestu i dawnego obyczaju odżyła znów, kiedy Jowialski (M. Königsberger) zabawiał publikę anegdotami, kiedy przemiła pani Jowialska (Wicia Kulczycka) przypomniała dawne dobre babcie. Prócz tych czołowych wykonawców należy z uznaniem podnieść grę: Szambelanowej (Bogusia Gałzińska), szambelana (Wł. Baczkowski) o zacięciu szczerego humoru, Heleny (urocza Zosia Wilsonówna), Ludmira (Al. Jasiński), Wiktora (Wł. Neuman), i Janusza (W. Merker). Umiejętna reżyserja prof. Sadulskiego umocniła dodatnie wrażenie całości.

Niestrudzoną pracę dyrektora zakładu p. J. Rymwidzkiego, mającą na celu budowę gmachu gimnazjalnego i jego szlachetną w tym kierunku inicjatywę (dochód z przedstawienia przeznaczony na cele budowy), poparła publiczność z całkowitem zrozumieniem — zarówno w Oświęcimiu, jak i w Brzeszczach, gdzie tę sztukę po raz wtóry odegrano dnia 13 b. m.

Wyrazy uznania i wdzięczności za bezinteresowność należy złożyć orkiestrze Pp. Kolejarzy w Oświęcimiu i Górnikom w Brzeszczach, których piękna gra uprzyjemniała antrakty.

JESZCZE JEDEN TURNIEJ POETYCKI.

Turnieje poetyckie stanowią pewną zasługę w budzeniu zainteresowania około poezji. Ale tylko w zasadzie i w pomyśle — bo w wykonaniu często budzą rozczarowanie i intrygi zawiedzionych autorów i publiczności. Tak było z turniejem Koła Polonistów uniw. warszawskiego, gdzie podobno wiadomo było, kto krył się pod godłem, a wiersze odznaczone, były już podobno przedtem drukowane.

Na turnieju poetyckim we Lwowie otrzymała nagrodę pierwszą **Kazimiera Alberti** z Krakowa, drugą **Wit. Hulewicz** z Wilna, trzecią **Hel. Grzędzielska** ze Lwowa.

30-LECIE AKTORSKIEJ PRACY Z. NOSKOWSKIEGO.

Onegdaj odbył się w teatrze Polskim w Poznaniu uroczysty obchód trzydziestolecia pracy scenicznej znanego w całej Polsce artysty dramatycznego, **Zygmunta Noskowskiego**, złączonego węzłami przyjaźni z Krakowem. Na przedstawienie jubilat wybrał sztukę Scribe'a p. t. „Walka kobiet", w której grał popisową rolę. W czasie przedstawienia urządzono Noskowskiemu serdeczną owację i wręczono mnóstwo podarków.

Palma kokosowa — królowa pustyni

Duże znaczenie gospodarcze palmy kokosowej. — Sok piwem krajowców. — Najwartościowszym jest owoc. — Olej kokosowy, mydła i tłuszcze jadalne.

Czem byłyby nasze gęsto zaludnione cywilizowane kraje, jeśli nie miałyby możności sprowadzania środków spożywczych z obcych krajów, same nie mogąc się wyżywić? Obok tytoniu, przypraw, cukru, kakao i t. d., sprowadzamy do Europy najrozmaitsze produkty południa, zwłaszcza tłuszcze. Pod gorącem słońcem Afryki rozkwitają bujnie rośliny, dające ludziom namiastkę tłuszczów zwierzęcych. Z pośród wszystkich roślin najwięcej tłuszczów dostarcza ludziom palma kokosowa.

Podziwienia godną jest ilość tych drzew na wyspie Ceylon, gdzie liczba palm wynosi podobno 10 miljonów. Wszystkie domy miasta Colombo, wszystkie małe i duże wioski tej wyspy chowają się w cieniu wysokich drzew. Dobrobyt i bogactwo Ceylonu opiera się głównie na palmach kokosowych.

Już od dawien dawna była palma nieodzowną dla krajowca. Pień drzewa służył mu do budowy domu i do sporządzenia wszelkiego rodzaju przyrządów. Szerokie i mocne liście pokrywały jego chatę. W czasie rozkwitu palmy wspinają się zwinne, czarne postacie na gładki pień i nacinają miękką gałązkę kwiatu. Z delikatnej blizny wycieka słodki sok. To piwo krajowców, uzyskane po sfermentowaniu cieczy. Najważniejszym jednak jest sam owoc. Cztery razy do roku rodzi drzewo orzechy; z kłaczastej osłony owocu wyrabia się w wielu fabrykach maty, szczotki i sznury. Twarda łupina orzecha służy jako środek opałowy, oraz do fabrykacji dobrze palącego się gazu świetlnego. Największym przeróbkom ulega 2-centymetrowy miąższ owocu. W samym środku znajduje się płyn, t. zw. mleko kokosowe, które jest bardzo dobre do picia. Płyn ten zebrany w większych ilościach i poddany fermentacji, bywa używany do wyrobu mydła. Miąższ owocu służy do wytwarzania delikatnych olejków, tłuszczów jadalnych i margaryny.

Setki tysięcy ludzi jest zatrudnionych przy przeróbce wytworów palmy kokosowej, która jest prawdziwem dobrodziejstwem kolonji.

Rzeczy ciekawe.

Czem jest Nowy Jork?

„New-York Herald" w odpowiedzi na to pytanie przytacza kilka wymownych cyfr. A więc: ponad 6 miljonów mieszkańców, w tem więcej niż 2 miljony cudzoziemców. W Nowym Yorku jest więcej Włochów niż w Rzymie; więcej Irlandczyków, niż w Dublinie, więcej Niemców niż w Bremie i więcej Żydów niż w całej Palestynie. Nowy York posiada 2000 teatrów i kin oraz 1500 świątyń niemal wszystkich wyznań istniejących na całym świecie. Codziennie do Nowego Yorku przyjeżdża 360000 osób a co 52 sekundy przyjeżdża pociąg. Co 18 minut zawierany jest ślub, co 6 minut przychodzi na świat nowy obywatel miasta, co 10 minut otwiera się nowe przedsiębiorstwo, a co 50 minut kończy się budowa nowego gmachu.

Sztandar Ligi Narodów.

Ostatnio dokonano rozstrzygnięcia ogłoszonego przed kilku miesiącami konkursu na sztandar Ligi Narodów. Żadnemu z nadesłanych projektów nie przyznano pierwszej nagrody, natomiast drugą nagrodę podzielono między berlińczyka Neubeckera a wiedeńczyka Nowotnego. Sztandar projektowany przez Neubeckera jest ciemno-szafirowy i ma na środku pięcioramienną gwiazdę(!) otoczoną białem kołem. Na sztandarze pomysłu Nowotnego na ciemno-niebieskiem tle umieszczonych jest pięć zachodzących na siebie kół o białych obwódkach. Wszystkie nadesłane na konkurs projekty sztandarów wystawione zostały w Pałacu sztuk pięknych w Brukseli.

372.800 samobójców rocznie.

W Niemczech ukazała się ostatnio ciekawa książka, która w świetle dokładnej statystyki samobójstw z całego świata, omawia zagadnienie masowej ucieczki ludzi od życia. Jak się okazuje, co roku na każdy miljon ludności w Niemczech popełnia samobójstwo 200 osób. W maleńkiej i zamożnej Danji — 244, w Szwajcarji — 225, we Francji — 222. Na każdy miljon ludności świata wypada przeciętnie 200 samobójców rocznie, przy 1864 miljonach ludności całego świata daje to olbrzymią liczbę 372.800 desperatów, odbierających sobie życie.

Sport.

Lekkoatleta Heljasz — mistrzem pięściarzy.

Biegi naprzełaj we Lwowie i Pabjanicach.

Międzyklubowy bieg naprzełaj 4.000 m. we Lwowie wygrał bezkonkurencyjnie **Sawaryn** (Pogoń) w czasie 16 : 19 sek. przed Gankoszem (Pog.) 16 : 48,4 sek. W biegu juniorów zwyciężył Jaworski (Pogoń). Drużynowo wygrała Pogoń 19 pkt. przed AZS.

Bieg wewnętrzny Czarnych na dystansie 5.000 mtr. wygrał Woskonowicz w czasie 20 : 20 sek.

Bieg naprzełaj Łódzkiego Okr. Zw. L. A. w Pabjanicach na dystansie 3.300 m. przyniósł zwycięstwo znanemu zawodnikowi łódzkiemu **Starościc** z Ł. K. S-su.

Pięściarskie mistrzostwo armji w wadze ciężkiej zdobył rekordzista Polski w rzucie kulą. Poznańczyk Heljasz bijąc nokautem Włodarczyka.

ZWYCIĘSTWA PIŁKARZY WIEDNIA NA DWÓCH FRONTACH.

Reprezentacje piłkarskie **Wiednia** walczyły w niedzielę na dwóch frontach i odniosły identyczne zwycięstwa w stos. 2:1 nad drużyną **Pragi** i **Bratysławy**.

Rozegrany w **Pradze** mecz międzypaństwowy **Austrja—Czechosłowacja** przyniósł wynik nierozstrzygnięty **2:2.**

W **Drezdnie** bawiła słynna **Sparta** z Pragi wygrywając zawody z **Dresdner A. C.** w stałym stos. **1:0.**

Międzymiastowe spotkanie **Lipsk—Drezdno** wygrała drużyna Lipska **3:2.**

Ruch wydawniczy.

ZESZYT MARCOWY „PRZEGLĄDU WSPÓŁCZESNEGO" zawiera następującą treść: P. de Reul: Robert Browning, S. Schmidt: Kryzys rolny, R. Dyboski: O demokracji amerykańskiej, M. Kahany: Syjonizm, jego cele i jego trudności, S. Ossowski: Z Północnej Afryki, A. Bregman: Wielkie mocarstwa a Liga Narodów, A. Łysakowski: Przykład nowoczesnej organizacji bibljotecznej, J. Jakubowski: Język polski w Kowieńszczyźnie. Pozatem przegląd miesięczny, kroniki, wydawnictwa i uwagi.

„ROZWÓJ RYSUNKU U DZIECKA I JEGO KSZTAŁCENIE". Książka ta, znanego psychologa Prof. Dra S. Szumana, zapoznaje nas z właściwościami rysunku dziecięcego we wszystkich jego fazach. Ciekawe reprodukcje autentycznych rysunków uplastyczniają najlepiej sztukę dziecka, począwszy od pierwszych spontanicznych drgnień i poruszeń ołówka aż do dojrzałej twórczości. Zawiera ona również cały szereg wskazań pedagogicznych dla rodziców i wychowawców, podając najwłaściwsze sposoby postępowania w tej dziedzinie. Cena 1 zł. 50 gr.

PORADNIK JĘZYKOWY w zeszycie drugim i trzecim mieści szereg aktualnych artykułów, wskazujących piszącym właściwe wyrażenia, aby uniknąć językowych usterek. Odpowiedzi na zapytania 12—40 czynią to przedewszystkiem, potem są „rozstrząsania" zwrotów niepewnych, wytknięcia niepotrzebnego „szkolenia" zam. ćwiczenia, zestawienie błędów z dzienników, pochwytanych „na gorącym uczynku", niemniej i zamiłowanie do obczyzny we „wyprawie na obczyznę". „Pokłosie" z różnych dzieł, świadczące o zaniedbaniu języka, jest dowodem, że nietylko pośpiech dziennikarski jest przyczyną, i że poza elementarną znajomością języka dobrze jest zaglądać do „Poradnika", który radzi, przestrzega i przypomina, aby uchronić od błędów i tym sposobem wyrządza piszącym niezaprzeczoną usługę. (Adres — Kraków, Podwale L. 7 II. piętro).

Co słychać w Krakowie.

Kraków, dnia 25-go marca 1930.

Wtorek 25: Zwiastowanie NMP.

Środa 26: św. Teodora.

Środa 26: wsch. słońca o godz. 5.52, zach. o 18.21.

—o—

POMYŁKA DRUKU. W zamieszczonem wczoraj sprawozdaniu z akademji w Zakładzie wychowawczym św. Józefa w Krakowie zaszła pomyłka druku. Mianowicie Zakład ten prowadzi Zgromadzenie Księży Michalitów, a nie — Karmelitów, jak błędnie wydrukowano.

ROZBUDOWA PARKU MIEJSKIEGO „LAS WOLSKI“. Magistrat komunikuje: „P. Artur Hr. Potocki z Krzeszowic ofiarował na urządzenia ławek i altan w Parku miejskim w Lesie Wolskim doborowy materjał sosnowy tak w tartym jak i w okrągłym stanie w znacznej ilości. Za dar ten składa prezydent miasta podziękowanie. Bezwątpienia piękny ten czyn obywatelski znajdzie wielu naśladowców“.

MOTOCYKLISTA WJECHAŁ NA CYKLISTĘ. Błażej Stanek, szofer, jadąc motycyklem potrącił E. Stoklarskiego jadącego rowerem. Jeźdźcy wywrócili się, jednak nie ulegli żadnym obrażeniom. Zarówno motocykl jak i rower zostały uszkodzone.

ZAPALIŁA SIĘ TRAWA SUSZONA NA POLACH. Wczoraj w południe koło groty Twardowskiego pod Pychowicami, na łąkach od strony Wisły zapaliła się na przestrzeni czterech morgów trawa suszona, w której mieściły się małe sądzone drzewka. Ogień zapuściły dzieci, bawiące się zapałkami. Na miejsce pożaru wyjechały 3 plutony straży z beczkowozami i przystąpiły do gaszenia ognia. Po półtoragodzinnej pracy ogień zlokalizowano i ugaszono.

—o—

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

POSIEDZENIE SEKCJI HISTORYCZNEJ przy Centralnej Bibljotece Naucz. O. S. K. Gimn. im. Nowogrodzkiego, odbędzie się we wtorek 25 bm. o godz. 6 wiecz. Referat p. t. „Wstępna lekcja historji“ wygłosi Prof. Dr. Leon Rymar. Goście mile widziani.

„TROSKA O KSIĄŻKĘ“. Staraniem Państwowego Gimn. IV. im. H. Sienkiewicza w Krakowie (Kdupnicza 2) wygłosi Prof. Dr. Rudolf Niemiec odczyt na temat „Troska o dobra książkę“ w dniu 27 marca o godz. 6 wiecz.

POSIEDZENIE SEKCJI KRYTYCZNĘJ TWA HISTORYCZNĘGO odbędzie się we czwartek 27 b. m. o godz. 8 wieczór, w Czytelni rękopisów Biblj. Jag.. Na porządku dziennym: 1) Prof. Wł. Konopczyński: Teorja poznania w „Historyce“ M. Handelsmana, 2) Dr. M. Niwinski: Ocena pracy ks. Wyszyńskiego: „Ze studjów nad dziesięciną w Polsce średniowiecznej“. Goście mile widziani.

WYZYSKANIE SIŁ WODNYCH. Odczyt na ten temat wygłosi Prof. Dr. Tad. Sikorski w Towarzystwie technicznem przy ul. Straszewskiego L. 28. w piątek 28 b. m. o godz. 19-tej.

NA POSIEDZENIU TOWARZYSTWA CHEMICZNEGO dziś we wtorek o godz. 6 wieczór, w sali Instytutu (ul. K. Olszewskiego 2) wygłosi odczyt Dr. Skarżyński p. t. „Chemja witaminów“. Goście mile widziani.

ODCZYT W „ALLIANCE FRANCAISE“. Dziś we wtorek odbędzie się staraniem „Alliance Francaise“ publiczny i bezpłatny odczyt p. t.: „Un prodigieux théâtre — Jules Romains“. Prelegentem będzie prof. B. Hamel. Odczyt odbędzie się o godz. 6 wieczór w lokalu „Alliance Francaise“, Krupnicza 2 — gmach IV-go gimnazjum, I. piętro.

Kontrola ruchu samochodowego na szosach.

Minist. robót publicznych przystępuje do organizowania kontrolerów ruchu samochodowego na szosach. Kontrola ruchu jest obecnie w rękach policji, która patrolując drogi czuwa, aby samochody dostosowywały się do obowiązujących przepisów o ruchu na drogach. Jednak ustawa o policji państwowej, dążąca do odciążenia policji, nie przewiduje tego obowiązku, ograniczając jej rolę do czuwania nad bezpieczeństwem w prymitywnem tego słowa znaczeniu.

Obecnie **kontrola ruchu samochodowego ma się znajdować w ręku dyrekcji robót publicznych, które powinny mieć specjalny personel, patrolujący drogi i szosy.** W tym kierunku pójdzie zarządzenie ministra. Ustalony będzie zakres kompetencji kontrolera, jego obowiązki, umundurowanie. **Kontrolerzy krążyć będą na motocyklach, które będą dla nich kupione, a policja współdziałać będzie z kontrolerami ruchu.**

SAMOCHODY DO NAUKI.

Ministerstwo Robót Publicznych wprowadza inowację w samochodach, na których uczy się ktokolwiek jazdy. Ministerstwo stoi na stanowisku, że tylko samochody prowadzone przez instruktorów szkół szoferskich mogą być używane do nauki jazdy. Często się zdarza, że ktoś posiada prywatny własny lub pożyczony samochód i na tym samochodzie ćwiczy się w kierowaniu. Ważnem jest dla bezpieczeństwa, by inni kierowcy innych samochodów wiedzieli, że mają przed sobą wóz, na którym uprawia się praktyczną naukę jazdy samochodem. Wobec tego wprowadza się obowiązek, że **na każdym takim samochodzie ma być wprowadzone obowiązkowe wywieszenie tabliczek okrągłych niebieskich z białemi napisami: samochód do nauki.** Takie tablice mają być umieszczone na widocznem miejscu z przodu i od tyłu samochodu.

—o—

Przygotowania do komunikacji lotniczej w nocy.

Jak wiadomo, w polskiej komunikacji lotniczej czynione są od dłuższego czasu próby nad możliwością prowadzenia lotów nocnych. W związku z tem dla ułatwienia orjentacji samolotom w nocy, zgodnie z przepisami polskiej ustawy lotniczej, wszystkie wyższe budynki, kominy fabryczne itd., które znajdują się w pobliżu lotnisk, będą musiały być oświetlane specjalnemi sygnałami w porze nocnej.

—o—

Zasiłki dla ćwiczących.

W związku z tegorocznemi ćwiczeniami wojskowemi ukaże się również zarządzenie w sprawie zasiłków wypłacanych rok rocznie rodzinom osób powołanych na ćwiczenia. Stawki, według których dotychczas wypłacano zasiłki, są bardzo małe i wynoszą 90 gr., 1.10 i 1.30 zł. za dzień. Rzecz jasna, że te rodziny, którym na ćwiczenia zabrano jedynego żywiciela, nie są w stanie wyżywić się z tych zasiłków. **Projektuje się podwyższenie stawki.** Poza temcał a procedura pozostanie ta sama i osoby starając się o wypłatę zasiłków będą musiały zgłosić takież udokumentowane i umotywowane podania, jak w latach poprzednich. Celem ułatwienia składania podań będą wydrukowano szablony.

NOSOROŻEC STARUŃSKI. Dziś we wtorek o godz. 6 wieczór odbędzie się w Zakładzie Mineralogicznym przy ul. Gołębiej L. 11 II. p. zwyczajne zebranie Tow. Przyrodników im. Kopernika z następującym porządkiem dziennym: „Nosorożec Staruński“. Referaty wygłoszą: Dr. Józef Fudakowski (część zoologiczna), Dr. Jerzy Lilpop (część geobotaniczna) i As. Eugenjusz Panow (część geologiczna). Goście mile widziani.

—o—

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Azais“ (z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

Sroda: „Rywale“ (premjera — nowość — z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

Czwartek: „Rywale“ (nowość — z udz. K. Junoszy-Stępowskiego).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Uroda życia“ (St. Żeromskiego).

BAGATELA: „Szalona hrabianka“ (w głównej roli Colleen Moore).

NOWOŚCI: „Moja najdroższa“ (w głównej roli Mary Pickfort).

CORSO: „Magik szarlatan“ (w głównej roli Karol Laemmle).

—o—

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Jutro premjera rozgłośnej amerykańskiej sztuki wojennej Andersona i Stallingsa „Rywale“, która zdobywa coraz nowe sceny europejskie. Na tło grozy wojennej, namalowanej mocnymi, lecz nie jaskrawymi barwami, rzucona jest pełna napięcia akcja rywalizacji dwóch zaciekłych wrogów, których powinność wojenna zbliżyła w bezpośrednim stosunku służbowym. Jednego z nich, kapitana Flagga odtwarza K. Junosza, poprzedzony w tej roli ogromnym sukcesem warszawskim, drugiego, sierżanta Quirta — p. Fabisiak. Ponadto w sztuce, wyreżyserowanej przez W. Nowakowskiego, występują pp. Burnatowicz, Dąbrowski, Hierowski, Kułakowski, Leliwa, Niewiarowicz, Pawłowski, Szymański. Jedyną rolę kobiecą gra p. Kostecka. Nowe dekoracje M. Różańskiego.

Bilety dla posiadaczy stałych miejsc zatrzymane będą tylko do wtorku południa.

SEKCJA DRAMATYCZNA AKAD. KOŁA T. S. L. wystawia dnia 26 b. m. o godz. 7 wieczór tragedję Zegadłowicza p. t. „Lampka oliwna“, w sali Bursy ks. Kuznowicza, ul. Skarbowa L. 2. Bilety do nabycia w dniu przedstawienia przy kasie w cenie: 150 zł., 1 zł. i 56 gr.

—o—

50-lecie kapłaństwa.

XX. Zmartwychwstańcy, przy ulicy Łobzowskiej, obchodzić będą pięćdziesięcioletni jubileusz kapłański X. Władysława Orpiszewskiego we czwartek 27-go marca. O godzinie 10 jubilat odprawi Mszę św. jubiluszową, w czasie której przemówi X. Arcybiskup Teodorowicz.

—o—

Składki złożone w Adm. „Głosu Nar“.

NA UBOGICH PARAFJI KOŚCIOŁA MARJACKIEGO: Teodora Majowa Grudziądz 50 zł.

NA BUDOWĘ KATOLICKIEGO DOMU AKADEMICKIEGO: Ks. Władysław Chrapla, Zwardoń 5 zł: Ks. Karol Pogłódek, Cieszyn 5 zł: D. 5 zł; Ks. Teofil Rzepczyński, Kurzelowa 10 zł.

NA ZAKŁAD W PAWLIKOWICACH: Ks. Władysław Chrapla, Zwardoń 5 zł.

NA BURSĘ KS. KUZNOWICZA: Ks. Teofil Rzepczyński, Kurzelowa 10 zł.

NA KUCHNIĘ S. SAMUELI, FELICJANKI: Etfer Kazimierz 10 zł; Ks. Wł. Tereszkiewicz 2 zł.

NA ZAKŁAD IM. LUBOMIRSKICH: Karolina Tarnawska, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Stefanji Bojarskiej 10 zł.

NA BURSĘ STUDENCKĄ KATOL. ZW. POLEK: Anna Łazarska, zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Feliksy Rychłowskiej 15 zł.

325 osób zmarło w styczniu 1930.

W ciągu stycznia b. r. zawarto w Krakowie małżeństw 151 (177), w tem chrześcijańskich 102 (117). Urodziło się żywo dzieci 391 (339), nieślubnych 71 (61), w czem z małżeństw żydowskich rytualnych 17 (17). Wśród żywo urodzonych było chłopców 192 (157). W tym samym okresie czasu zmarło osób 325 (321), z czego miejscowych 215 (235). Liczba zmarłych w szpitalach wynosiła osób 177 (163). Z przyczyn śmierci najwięcej przypada na gruźlicę 41 i na choroby organiczne serca 40. Wśród zmarłych było chrześcijan 279 (w grudniu 262).

✝

Ks. STANISŁAW KUBIŚ

wikarjusz w Jasieniu

opatrzony św. Sakramentami zmarł dnia 24-go marca 1930 r. w 30 r. życia.

Pogrzeb odbędzie się w Jasieniu ad Brzesko, dnia 27 b. m. to jest we czwartek rano.

NEKROLOGJA.

Ś. P. ANNA Z CHARWATÓW PREINLOWA.

Dnia 22 bm. zmarła w Starym Sączu żona naczelnika stacji kolejowej, ś. p. Preinlowa, przeżywszy lat 37. Śp. Preinlowa była cenioną powszechnie dla swych wybitnych zalet charakteru jako idealna wprost żona i matka. Głęboka religijność i na wielką miarę pojęta pobożność otaczały jej postać dziwnie ujmującym urokiem, który zjednywał jej sympatję u wszystkich. R. i. p.

Z cyklu odczytów misjologicznych.

CHRYSTJANIZACJA POLSKI W EPOCE PIASTÓW.

W cyklu odczytów misjologicznych, **prof. Uniw. Jag. Dr. Jan Dąbrowski** wygłosił nader interesującą prelekcję o postępach chrystjanizacji Polski w epoce Piastów. Naród polski, podobnie jak i inne narody słowiańskie, wykazywał silny konserwatyzm religijny i nie dostosował się odrazu do nowych wierzeń katolickich. Nastroje i prądy pogańskie nurtowały długo w społeczeństwie polskiem i bardzo wolno ustępywały przed pochodem nauki Chrystusowej. Że proces zmiany religji nie postępował u nas łatwo i prędko, świadczy sama organizacja kościelna. Przez 34 lata po przyjęciu chrześcijaństwa posiada Polska zaledwie jedno biskupstwo o charakterze misyjnym i trzeba było czekać dłużej niż jedno pokolenie na powstanie metropolji i dalszych biskupstw i to w zachodnich częściach kraju, a więc na Pomorzu, Śląsku, Krakowie, Gnieźnie. Kreowanie biskupstw na Kujawach i Mazowszu nie miało by wówczas żadnej racji istotnej, nie byłoby dyktowane zgoła potrzebami religijnemi, to też trzeba było długo jeszcze czekać zanim powstały tam ośrodki pracy duszpasterskiej. Tradycje pogańskie, które żyły u nas jeszcze w 12 w. sprawiły, że przewrót jaki się dokonał po śmierci Mieszka II-go był zarazem okresem upadku hierarchji kościelnej w Polsce. Fakt odrodzenia chrystjanizmu był już jednak dowodem, że pogaństwo się u nas przeżyło i nie okazało siły do stworzenia czegoś pozytywnego.

Uchrześcijanienie Polski szło bardzo wolno, chociażby z tego powodu, że za Mieszka i Chrobrego nie mieliśmy kapłanów polskiego pochodzenia i wiele czasu upłynęło zanim zdobyliśmy własne siły duchowne. Mówi się, że z Dąbrówką napłynęło z Czech liczne duchowieństwo, musimy jednak zdać sobie sprawę, że w Czechach chrześcijaństwo było reprezentowane w olbrzymiej większości przez Niemców, a pogaństwo przez Czechów. Mieszko i Chrobry spostrzegli się w porę, że Polska musi przeciwstawić się skutecznie wpływom niemieckim, że chrześcijaństwo w Polsce nie może nabrać charakteru niemieckiego zarówno ze względów ogólno politycznych, jak i interesu dynastji. **Dynastja prowadzi politykę kościelną i antyniemiecką, aby nie dopuścić do supremacji niemieckiej nad Polską i do zniemczenia Kościoła.** Celowa, pełna przezorności i zdrowego zmysłu politycznego taktyka Piastów uchroniła Państwo i naród od katastrofy, jaka spotkała Czechy w formie wojen husyckich właśnie przez dopuszczenie zwierzchnictwa niemieckiego.

Dwa wieki trzeba było czekać na wytworzenie się silnej organizacji kościelnej w Polsce, jednak właśnie dzięki powolnemu procesowi gruntowania się chrześcijaństwa, **dzięki wnikaniu Kościoła do najniższych komórek struktury społecznej, katolicyzm zapuścił głębokie korzenie.** Kościół w Polsce stał się czemś własnem, czemś swojem i pod względem jednolitości i zwartości organizacyjnej — niewzruszonym.

APOSTOŁOWIE SŁOWIAŃSZCZYZNY: CYRYL I METODY.

O działalności pierwszych misjonarzy Słowiańszczyzny mówił **prof. Dr. Lehr-Spławiński.** Św. Cyryl i Metody dzięki przekładowi dużej części Pisma św. na język słowiański, stworzyli najstarszy język piśmienny Słowian, który przeniesiony na Bałkan, a stamtąd przeszczepiony na Ruś, zyskał olbrzymi teren rozwoju, odegrał tę samą rolę co na zachodzie łacina i wywarł decydujący wpływ na formowanie się nowych języków literackich Słowian, zwłaszcza rosyjskiego. Około problemu działalności św. Cyryla i Metodego powstała olbrzymia literatura naukowa, mająca swoich przedstawicieli u wszystkich narodów europejskich. Z polskich autorów zajmowali się tym tematem: Ks. Prof. Dr. Grommicki, Potkański i Brückner.

Niemal każdy punkt działalności misjonarzy Słowiańszczyzny był przez poszczególnych badaczy zaczepiany i na różne sposoby interpretowany. O amplitudzie zapatrywań i opinji autorów świadczy fakt, że podczas gdy jedni oceniali działalność św. Cyryla i Metodego jako najczystszy wykwit chrześcijańskiego zapału i apostolskiej ofiary, to drudzy dopatrywali się tu intrygi chytrych Greków, dążących do ekspanzji politycznej bizantyńskiej Ojczyzny. Owa diametralna sprzeczność między poglądami uczonych leży w niezwykle skąpych źródłach historycznych.

Konstantyn i Metody pochodzili z Salonik, a więc z terenu macedońskiego, należącego dziś do Grecji. Data ich urodzin nie jest bliżej znana. Konstantyn studjował teologję i jak głosi legenda panońska, już za młodu pałał zamiarem szerzenia wiary świętej. Przed wyruszeniem na Morawy rozwinął działalność misyjną u Arabów i Chazarów na Krymie, a gdy w r. 861 Rościsław, książę morawski poczynił kroki w Bizancjum o przysłanie mu misjonarzy, którzyby znali język słowiański i w nim wiary św. nauczali — wybór padł na Konstantyna i Metodego. Do wyprawy przygotowywali się 1—2 lat. Stworzyli alfabet słowiański, zwany głagolicą, wprawdzie mało praktyczny z uwagi na dużo liter do siebie podobnych, ale niezwykle precyzyjny pod względem oddawania głosek (fonetyczności). Dokonawszy przekładu części Pisma św. wyruszyli w r. 863 na Morawy, jednakże z powodu nieprzychylnego stanowiska duchowieństwa niemieckiego, obojętności ludu i zarzutów herezji, opuścili po 3 latach Morawy i przenieśli się do Panonji. Tutaj trafili na grunt dużo dla siebie podatniejszy, gdyż w ciągu kilku miesięcy zebrali obfitszy plan apostolskiej pracy niż przez 3 lata na Morawach. Niebawem spieszą przez Wenecję do Rzymu, gdzie papież odniósł się z wielką przychylnością do ich dzieła, zezwolił na liturgję słowiańską i obydwóch wyświęcił na biskupów. Konstantyn przyjął imię Cyryla.

Tymczasem Cyryl umiera w r. 869, a Metody po wielu perypetjach wraca do Panonji jako delegat papieski dla krajów słowiańskich. Wskutek konfliktu z duchowieństwem niemieckiem zostaje uwięziony przez arcybiskupa salcburskiego, stawiony pod sąd Ludwika niemieckiego i wtrącony do więzienia. Wypuszczony na wolność za sprawą papieża Jana VIII., udaje się na Morawy. Jan VIII. stwierdza prawowierność Metodego, wezwanego do stolicy papieskiej i udziela mu zezwolenia na używanie liturgji słowiańskiej z pewną preponderacją łaciny przy obrzędach religijnych. Po śmierci Jana VIII. Metody wyrusza — niewiadomo w jakim celu — do Bizancjum, wywołuje to chwilowe oziębienie stosunków z Rzymem, jednak po powrocie na Morawy akcentuje swoją uległość wobec Ojca św. Umiera 6 kwietnia 885 r.

Życie gospodarcze.

Monopol spirytusowy eksportuje nasze wódki.

Dążenie Państwowego Monopolu Spirytusowego do skierowania swej ekspansji na rynki zagraniczne uwieńczone zostało pomyślnym skutkiem.

Rząd francuski przyznał naszemu Monopolowi Spirytusowemu **kontyngent w ilości 450.00 lirów rocznie** wódek na wwóz do Francji na ulgowych warunkach celnych.

Francja była do tego typu wódek przyzwyczajona jeszcze z czasów przedwojennych, kiedy to rosyjski monopol spirytusowy eksportował do Francji duże ilości wódek czystych.

Niezależnie od tego Monopol Spirytusowy wysłał do firmy polskiej w Gdańsku, Langoski, transport próbny w ilości 120 butelek 3/4-litrowych wódki „Wyborowej“ 40-stopniowej.

Nadto Monopol Spirytusowy wysłał w tych dniach pierwszy transport próbek swych wyrobów do **Kanady, oraz do Meksyku.**

Oprócz rynku francuskiego, który pochłonie 450.000 litrów wódki „Wyborowej“ rocznie, istnieją więc widoki wysyłania naszych wódek również za ocean, gdzie, jak można sądzić z pierwszych wiadomości, cieszą się dużym popytem.

Masowe odwołania od wymiarów podatkowych.

Polska Ajencja Publicystyczna donosi:

W pierwszych dniach kwietnia udaje się na wileńszczyznę **specjalna komisja ministerstwa skarbu, celem zbadania licznych odwołań tamtejszych płatników od orzeczeń wymiaru podatku dochodowego i obrotowego.** Wyniki badań komisji zadecydują o dalszem stanowisku ministerstwa skarbu wobec powyższych odwołań.

(O ile nam wiadomo, bardzo liczne odwołania od wymiarów podatkowych wpływają we wszystkich okręgach Izb Skarbowych, a nie tylko na Wileńszczyźnie. Jest rzeczą znamienną, że Ministerstwo nie traktuje tych spraw jednolicie dla całego państwa, ale zainteresowało się bliżej jednym tylko okręgiem. Kryzys gospodarczy w nie mniejszym stopniu, jak w Wilnie, daje się odczuć np. i w Krakowie. Komisja ministerjalna miałaby wdzięczne zadanie zapoznać się z przesileniem gospodarczem wszystkich okręgów, a nie jednej tylko, wyjątkowo traktowanej, Wileńszczyzny).

Bank Rzeszy obniża znów stopę procent.

Według doniesień z Berlina zanosi się **na dalszą zniżkę** stopy dyskontowej Banku Rzeszy o pół procent, tak, że stopa procentowa w Niemczech **będzie wynosiła 5 proc.**

Przy tej sposobności warto zaznaczyć, że w następstwie obecnej fali zniżkowej stopy procentowej na świecie, pieniądz potaniał o 2 do 2 i pół proc.

—o—

Nowe nazwy polskich statków transoceanicznych.

Minister przemysłu i handlu zatwierdził następujące nazwy dla nowonabytych przez „Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okrętowe Sp. Akc. Linja Gdynia—Ameryka“ statków pasażersko-towarowych: „Polonja (bez zmiany), **„Kościuszko“** (ex-„Lituania“, ex-„Carica“) i **„Pułaski** (ex-„Estonja“, ex-„Car“).

Parowiec „Polonja“ **ma 15.000 tonn wyporności.** Zbudowany został w roku 1910 w Glasgow (Anglja). Parowce „Kościuszko“ i „Pułaski“ mają po 12.000 tonn wyporności; oba parowce zbudowane zostały również przez stocznie angielskie w Glasgow, pierwszy d roku 1915-tym, drugi w 1912-tym.

Statki te pływały dotychczas pod banderą duńską, obecnie przechodzą pod banderę polską. Nabyte zostały, jak wiadomo, od duńskiego towarzystwa okrętowego „The East Asiatic Comp. Ltd.“ w Kopenhadze.

—o—

Ulgi dla urzędników państwowych w Krynicy.

Departament służby zdrowia ministerstwa spraw wewnętrznych, pragnąc ułatwić urzędnikom państwowym możność przeprowadzenia kuracji w Krynicy, wydał zarządzenie, uprawniające wszystkich urzędników i ich rodziny do **korzystania z 50%-wych ulg zarówno mieszkaniowych, jak i kąpielowych w domu zdrojowym w Krynicy.**

Zarząd restauracji w domu zdrojowym zgodził się ze swej strony na udzielenie urzędnikom państwowym zniżki w kosztach stołowania w wysokości 50%.

—o—

Kto wygrał na loterji?

W piętnastym dniu ciągnienia 5-tej klasy 20-tej loterji państwowej dalsze główniejsze wygrane padły na numery następujące:

Po 2.000 zł. na Nr.: 14365 34572 112931 140129 197774.

Po 1.000 zł. na Nr.: 2635 12072 12360 18039 57196 58691 63034 63392 76987 78049 84905 88113 111762 121909 121664 127901 129340 133549 137842 139420 141486 142611 143996 154640 181177 184545 188603 190376 193880 199284 207823 209538.

Po 600 zł. na Nr.: 2678 6052 8300 10251 16059 16359 28963 36662 39158 44765 48650 49408 58137 62293 67854 77135 78065 93344 96584 98050 102921 103490 107474 109919 126428 138213 144826 146659 154031 154669 156582 161691 167348 171840 177394 182608 185632 186313 192485 201848 209524.

Przemysł hutniczy wciąż redukuje.

W LUTYM KRYZYS POGŁĘBIŁ SIĘ. — DALSZY ZANIK PRODUKCJI.

„Hutnik“, organ Związku polskich hut żelaznych, charakteryzuje sytuację ciężkiego przemysłu w lutym następująco:

Kryzys w hutnictwie żelaznem trwał w lutym nadal: wytwórczość spadła, pojemność rynku wewnętrznego była w dalszym ciągu ograniczona, liczba zatrudnionych robotników zmniejszyła się, zapasy wytworów hutniczych na hutach utrzymały się niemal bez zmiany na poziomie ub. miesiąca. Nowych większych zamówień huty nie otrzymały.

W porównaniu ze styczniem, wytwórczość hutnicza spadła w dziale wielkich pieców o 16.21%, stalowni o 4.08%, rurkowni o 15.91%, jedynie wytwórczość walcowni utrzymała się na poprzednim poziomie.

Zestawienie produkcji z miesiącem lutym ub. roku, wypada również na niekorzyść, wykazuje bowiem spadek o 12—14.50 procent.

Zamówienia zmniejszyły się w porównaniu ze styczniem b. r. o 10 procent i to zwłaszcza zamówień prywatnych, których spadek wyraża się w 33%.

Wzrosły nieco zamówienia rządowe. Wzrost ten jednak jest **zbyt nikły,** aby mógł wywrzeć poważniejszy wpływ na złagodzenie krytycznego położenia hut, wywołanego brakiem zatrudnienia, nie mówiąc już zupełnie o wyrównaniu niezmiernie słabego napływu zamówień rządowych w szeregu ub. miesięcy.

Ogólny wywóz wyrobów walcownianych zmniejszył się w lutym o 10.70% w stosunku do miesiąca poprzedniego.

Wskutek niepomyślnych warunków zbytu wyrobów żelaznych, **w lutym nastąpiła dalsza redukcja robotników, zatrudnionych w hutnictwie żelaznem.** Z końcem miesiąca sprawozdawczego ogólna liczba robotników w tym przemyśle wynosiła 45.703, czyli **o 975 osób mniej, niż w końcu stycznia r. b.** (46.678). Z powyższej ogólnej liczby robotników przypada w lutym na huty woj. kieleckiego i krakowskiego 14.898 osób, czyli o 809 mniej i na huty woj. śląskiego 30.805 osób, czyli o 166 mniej.

Również i rolnictwo niezadowolone z traktatu z Niemcami.

Do głosów zapatrujących się krytycznie na walory świeżo zawartego traktatu z Niemcami przybywa i ujemna **ocena wybitnego przedstawiciela rolnictwa,** tej gałęzi naszej gospodarki, która według panującej opinji powinna być raczej zadowolona z traktatu.

Tymczasem i wśród rolników umowa z Niemcami **wywołuje duże niezadowolenie.** Świadczą o tem wywody p. ks. K. Lubomirskiego prezesa Naczelnej Rady Organizacji Ziemiańskich.

Poddając krytycznej ocenie traktat zwraca ks. Lubomirski przedewszystkiem uwagę na fakt, że **traktat nie obejmuje regulacji ceł, tak, że właściwie nasze rolnictwo nie będzie mogło ustalać kalkulacji, gdyż w mocy naszego kontrahenta będzie w każdej chwili cło znacznie podnieść i w ten sposób rynek swój od naszego importu w większej lub mniejszej mierze uchronić.**

Już nawet dochodzą wiadomości, że w obecnej chwili **Rzesza Niemiecka podnosi cła na wszystkie prawie artykuły rolnicze.**

Jednym **z poważnych braków traktatu** jest zupełny zakaz importu bydła rogatego w stanie żywym i bitym; traktat zawiera wprawdzie znaczne kontyngenty dla importu świń, (jeszcze niedostateczne), ale nie **zawiera żadnego kontyngentu dla bydła rogatego** i w ten sposób, jeżeli jest częściowo korzystny dla naszej mniejszej własności, to dla większej własności, obejmującej prawie całe rolnictwo intensywne i postępowe, **te korzyści są znacznie mniejsze.**

Traktat handlowy z Niemcami daleki jest od tego, aby rolnictwo całkowicie zadowolnić, przyznają to zresztą jego twórcy, widząc niewątpliwie najlepiej jego braki.

Okazuje się więc, że traktat handlowy z Niemcami spotyka się **wprost z jednomyślną krytyką całego społeczeństwa,** a w szczególności sfer gospodarczych, jako umowa przynosząca nam naprawdę małe korzyści.

Jest to drugie już niezbyt fortunne posunięcie rządów sanacyjnych na drodze pokojowej likwidacji konfliktów z Rzeszą.

Redukcja robotników w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego.

Kopalnia „Saturn“ wypowiedziała pracę **100 robotnikom z powodu braku zamówień na węgiel.**

—o:o—

Ruch akcjami nadal słaby.

Rynek akcyjny bez zmiany przy nieokreślonej tendencji. Na wczorajszej giełdzie obroty **nadal drobne** minimalną ilością papierów. Z akcyj nienotowanych Bank Polski 168 zł. w płaceniu. Poszukiwano również Zieleniewskiego po kursie 59 zł. bez tranzakcji. Ponadto wymieniano tylko kurs pożyczki inwestycyjnej — 126½ zł.

Płacono: Chybie 30 zł; Piasecki 10.50 zł; dolarówka 64.50 zł.

Dolar gotówkowy w obrotach prywatnych 8.89 do 8.90 zł; czeki dolarowe 8.90¼—8.91¼ zł.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 24 marca. Belgja 124.40, 124.71, 124.09; Gdańsk 173.53, 173.96, 173,10; Holandja 357.80, 358.70, 356.90; Kopenhaga 238.85, 239.45, 238.25; Londyn 43.40¼, 43.51, 43.29¼; Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88; Paryż 34.94, 35.03, 34,85; Praga 26.43¼, 26.49½, 26,37; Nowy Jork wypłaty telegraficznie 8.92, 8.94, 8.90; Szwajcarja 172.73, 173.16, 172.30; Wiedeń 125.70, 126.01, 125.39; Włochy 46.73, 46.85, 46.61; Marka niemiecka w obrotach prywatnych 212.84.

GIEŁDA AKCYJNA W WARSZAWIE

Warszawa 24 marca. Bank Polski 168, 167¾, 168 — Węgiel 53 — Ostrowiec ser. B. 54 — Starachowice 21.

Pożyczki: 4% premjowa inwestycyjna 125, 125½ — 5% dolarowa 75¼, 76 — 5% konwersyjna 55 — 5% kolejowa 50, 50¼ — 6% dolarowa 75½ — 10% kolejowa 102½ — 8% Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. 94.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 24 marca. Paryż 20.22½, Londyn 25.12¾, Nowy Jork 5.16.30, Belgja 72.00, Włochy 27.03½, Hiszpanja 64.60, Holandja 207.15, Berlin 123.21, Wiedeń 72.75, Sztokholm 138.80, Oslo 138.30, Kopenhaga 138.30, Sofja 3.74½, Praga 15.30½, **Warszawa 57.90.**

Radio.

Środa 26 marca.

Kraków (312.8). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Płyty gramofonowe; 13.10—15.45 Transmisja z Warszawy; 16.15 Audycja dla najmłodszych „Mruczek winowajca“ I. Mrozowickiej, w radjofonji J. Romowicz; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 „O ochronie ptaków“ — M. Natansonówna; 17.45 Koncert z Warszawy; 18.45 Kwadrans harcerski; 19.10 Giełda rolnicza z Warszawy; 19.25 „Polska dzisiejsza a Polska jutrzejsza“ — prof. K. Kumaniecki; 19.58 Sygnał czasu; 20 Hejnał z Wieży Marjackiej; 20.15 Feljeton z Warszawy; 20.30 Koncert kameralny z Warszawy; 22.10 „W świątyni P. Marji“ — K. Estreicher, As. Un. Jag.; 22.25—24 Z Warszawy; 24 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Warszawa (1411.7). G. 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.10 Płyty gramofonowe; 15 „Życie religijne średniowiecza“; 15.20 „Polska a Turcja“; 15.45 Komunikat harcerski; 16.15 Transmisja z Krakowa. Słuchowisko dla najmłodszych; 16.45 Płyty gramofonowe; 17.15 „Idea ochrony zwierząt w dziejach rozwoju ludzkości“; 17.45 Serenady i romanse w wykonaniu orkiestry P. R.; 19.40 „Radjokronika“; 19.58 Sygnał czasu; 20.15 „Wieczna młodość“; 20.30 Muzyka francuska: H. Leska (mezzosopran), L. Budkiewicz (wiolonczela), prof. K Heintze (fortepian), prof. J. Lefeld (fortepian), dyr. J. Oziminsk (skrzypce) i prof. L. Urstein (akomp.); 21.10 Kwadrans literacki. Anatol France: „Kuglarz Najświętszej Panny“; 21.25 Dalszy ciąg koncertu; 22.10 „Wśród żołnierzy Legji Cudzoziemskiej w Marokku“.

Poznań (334.8). G. 18.55 „Świat książek“ — J. E. Skiwski; 19.05 „Silva rerum“; 20.05 Odczyt p. t. „Administracja na Śląsku w XIII. wieku“ — wygł. dr. Z. Wojciechowski, prof. Un. Pozn.

Katowice (408.7). G. 17.15 Olga Ręgorowiczowa: „Bohaterowie Żeromskiego w walkach o niepodległość Narodu“; 17.45 Serenady i romanse; 19.05 Ze współczesnej twórczości literackiej Śląska. Gustawa Morcinka: „Serce za tamą“; 19.20 K. Nitschowa: „O radzie i powstającym w Polsce Instytucie Radowym im. Marji Curie-Skłodowskiej; 20.05 J. Langman: „O śląskich obrażnikach i obrazach ludowych na płótnie malowanych“.

Dowód bogactwa. Dwaj chłopcy przechwalają się bogactwem swych ojców. — Nie zawracaj mi głowy — mówi jeden — nie jesteśmy wcale bogaci. — **Dlaczego?** — Gdybyście byli bogaci, moglibyście sobie pozwolić na radjo i twoja siostra nie potrzebowałaby się męczyć i grać ręcznie na fortepianie.

Sąsiedzka rozmowa. Dwaj sąsiedzi, ustawicznie się z sobą kłócących, spotykają się na kładce nad rzeką. — No cóż — odzywa się jeden — możebyśmy się dzisiaj stanowczo rozmówili? — Co do mnie, mogę zaraz zacząć, — odpowiada drugi. — **Czy umie pan pływać?**

Telegramy z ostatniej chwili.

1 miljard franków dla ofiar powodzi.

Paryż, 24. 3. (PAT) Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu Izby Deputowanych rozpoczęto dyskusję nad projektem ustawy, otwierającej tymczasowy kredyt w wysokości 1 miljarda franków na akcję pomocy dla ofiar powodzi.

Ścisła współpraca niemieckiego i sowieckiego przemysłu.

Berlin. (AW.). Do Berlina przybył przewodniczący sowieckiego trustu elektrotechnicznego niejaki Żukow. Celem przyjazdu dygnitarza sowieckiego jest przeprowadzenie konferencji z zakładami A. E. G. i Siemens-Schuckert na temat ścisłej współpracy organizacyjnej i technicznej pomiędzy sowieckiem a niemieckiem przemysłem elektrotechnicznym.

Jeszcze nie wszystko stracone

Nadzieje na podtrzymanie konferencji rozbrojeniowej.

Londyn, 24. 3. (PAT) Wobec powrotu delegata francuskiego Dumesnil'a oraz zapowiedzianego na dzień jutrzejszy przyjazdu drugiego delegata, min. Pietri, w kołach tutejszych panuje przekonanie, że konferencji morskiej nie można jeszcze uważać za zerwaną.

Harmonji między rządem rumuńskim a regencją

nie zdołały zakłócić zabiegi gen. Avaresco.

Bukareszt, 24. 3. (PAT). Na kongresie stronnictwa ludowego gen. Avaresco skrytykował gabinet Maniu, poczem przedstawił zabiegi, jakie poczynił u regencji, celem przeszkodzenia utworzenia gabinetu Maniu. Gen. Avaresco stwierdził, że jego demarche okazało się daremnem, w konsekwencji więc uważa dla siebie za poniżające zwracać się jeszcze do regencji, gdzie znalazł drzwi zamknięte. Mówca stwierdził istnienie całkowitej harmonji między regencją a rządem, zaznaczył jednak, że harmonja ta nie przyczyni się do pomyślności kraju. Kongres uchwalił rezolucję, wyrażającą przekonanie, że w interesie kraju konieczne jest, aby rząd gen. Avaresco powrócił do władzy.

Układ polsko czeski w rejestrze Ligi Narodów.

Genewa, 24. 3. (PAT) Rząd czechosłowacki przesłał do sekretarjatu Ligi Narodów dla celów rejestracji i ogłoszenia tekst układu pomiędzy Polską a Czechosłowacją, dotyczącego uregulowania rzeki Olszy i strumienia Petrowka, podpisanego w Katowicach dnia 18 lutego 1928 roku.

Bank Rzeszy obniżył stopę do 5 proc.

Warszawa 24. 3. (Telef. wł.). Bank Rzeszy zniżył dyskonto z 5 i ½ na 5 procent.

Berlin. (AW.). Fala potanienia pieniądza, która ogarnęła najważniejsze centra międzynarodowe, spowodowała w strukturze kredytowej Niemiec wielkie zmiany. Zwołane na dziś zebranie Centralnego Wydziału Banku Rzeszy obniżyło oficjalną stopę dyskontową o pół procent na 5%. W ten sposób stopniowo stopa dyskontowa Banku Rzeszy zbliża się do normy wynoszącej 4%.

Śmierć całej rodziny w płomieniach.

Nowy Jork, 24. 3. (PAT). W dwupiętrowym budynku w dzielnicy Bayside wybuchł pożar. Cała rodzina, zamieszkująca drugie piętro, złożona z 6-ciu osób, jak również sub lokatorzy ponieśli śmierć w płomieniach. W liczbie ofiar znajduje się czworo dzieci.

TRAGICZNE ZDERZENIE AUTA Z POCIĄGIEM.

Auburn (New Jork), 24. 3. (PAT) Pociąg pospieszny zderzył się na przejeździe ze samochodem, w którym jechało czterech młodych ludzi i cztery kobiety. Wszyscy ponieśli śmierć na miejscu. Ciała ich straszliwie zniekształcone i poszarpane rozrzucone były na dystansie 100 metrów wzdłuż toru kolejowego.

P. Szymański nadal konferuje.

Warszawa, 24. 3. (PAT). W związku z otrzymaną misją tworzenia rządu marszałek Senatu, prof. Szymański odbył dzisiaj konferencje z przedstawicielami P. P. S. Frakcji Rewolucyjnej, pos. Smulikowskim i Marjanem Malinowskim, N. P. R. lewicy pos. Ciszakiem i Waszkiewiczem, pos. Stapińskim ze Związku Chłopskiego oraz pos. Sehedją i Bogusławskim z grupy ukraińskiej B. B. W. R.

Gabinet ma być gotowy do czwartku.

PISEMNA DEKLARACJA P. SZYMAŃSKIEGO

Warszawa 24. 3. (Telef. wł.). Marszałek Sejmu zwrócił się do marszałka Senatu w godzinach rannych z zapytaniem, kiedy p. Szymański zamierza utworzyć gabinet. P. marsz. Szymański w pisemnej odpowiedzi oznaczył czwartek, jako dzień utworzenia gabinetu. Sprawa ta porusza się w związku z kwestją zwołania plenum Sejmu dla załatwienia poprawek budżetowych Senatu.

Marsz. Szymański zakończył już konferencje z przedstawicielami klubów i ma przystąpić po zdaniu raportu marsz. Piłsudskiemu do omawiania personaljów. O ile wiadomo został narazie zaproszony przez p. Szymańskiego p. Zygmunt Meysztowicz, syn b. ministra sprawiedliwości. Podobno jest on kandydatem do objęcia teki reform rolnych. Ze Lwowa został telegraficznie zaproszony pos. Byrka.

Na zapytanie czy gabinet będzie różnił się wielce od gabinetu dotychczasowego p. Szymański oświadczył, że narazie jeszcze odpowiedzi udzielić nie może.

Sekretarjat marszałka Senatu ogłosił w godzinach wieczornych komunikat, w którym m. in. czytamy:

Komunikat marsz. Szymańskiego.

W toku rozmów z poszczególnemi stronnictwami politycznemi, które trwały od ub. czwartku do 24-go włącznie, reprezentanci poszczególnych stronnictw zgłosili deklaracje wyrażające tak ustosunkowanie się stronnictw do misji marszałka Szymańskiego, jak i ich postulaty. Z powodu zakończenia tych narad sekretarjat podaje treść tych deklaracyj w kolejności takiej, jak wpływały.

UTARTE FRAZESY P. SŁAWKA.

W dniu 20 b. m. w imieniu prezydjum klubu B. B. pos. Sławek zgłosił następującą rezolucję:

„Klub B. B. wierzy w możliwość stworzenia gabinetu, któryby w warunkach stworzonych obecnie przez większość opozycyjną m'gł pracować z Sejmem; nie widzi bowiem dobrej woli ze strony opozycyjnej większości dla rzeczowej i spokojnej pracy dla stabilizacji stosunków. Do niezliczonych faktów stwierdzających brak tej dobrej woli przyłącza się w ostatnich dniach lekkomyślne wywołanie przesilenia rządowego a obecnie utrudnianie jego rozwikłania przez obrady w czasie przesilenia w ważnych sprawach wymagających bezwarunkowego oświadczenia się i współpracy rządu. Na każdym kroku upawnia się chęć opozycyjnej większości powrotu do obyczajów przedmajowych, kiedyto partje desygnowały swoich kandydatów na ministrów, rada ministrów była niejako konwentem senjorów, nie zaś ciałem zdolnem do rządów. Każde ministerstwo w tych warunkach stawało się terenem wpływów partji, do której należał dany minister.

B. B. W. R. nie stawia p. marsz. Szymańskiemu ze swej strony żadnych warunków, gdyż nie chce mu przeszkadzać w spełnieniu poruczonego zadania.

Pan marszałek zna ideologję oraz podstawowe zasady i cele B. B. W. R., Klub zaś zajmuje stanowisko i wyraża przekonanie, że p. premjer Szymański jak i przyszły jego rząd zachowają całkowitą niezależność w zakresie rządzenia od partyj politycznych, niezależność ustaloną w Polsce po przewrocie majowym".

Bezwzględna konieczność uczciwej i lojalnej zmiany systemu

Oświadczenie Centrolewu.

Tegoż dnia prezydjum P. P. S. nietylko w imieniu swojem, ale i zjednoczonych stronnictw lewicy i centrum, a więc Stronnictwa Chłopskiego, Wyzwolenie, Piasta, N. P. R. i Ch. D. złożyło następującą deklarację:

W czasie trwania poprzedniego przesilenia rządowego w grudniu 1929 r. mieliśmy możność przedłożenia P. Prezydentowi Rzplitej naszych poglądów, że uchwała Sejmu z 6 grudnia wyraziła stanowczą wolę przedstawicielstwa narodowego, by nastąpiła nietylko zmiana w składzie osobowym rady ministrów, ale przedewszystkiem zmiana systemu rządzenia. Określiliśmy zarazem w sposób następujący co rozumiemy przez zmianę systemu: 1) Stosowanie w całej pełni konstytucji i ustaw, 2) Ustalenie zasady, że rewizja konstytucji może być przeprowadzona tylko w drodze legalnej, konstytucyjnej z powściągnięciem wszelkiej propagandy na rzecz zamachu stanu w jakiejkolwiek formie, 3) Uniezależnienie sądownictwa, administracji państwowej i wojska od wpływów jakiejkolwiek partji, czy obozu politycznego, 4) Ścisłe przestrzeganie podstaw samorządu.

5) Położenie kresu samowoli administracji, ukaranie stwierdzonych wypadków nadużyć na szkodę skarbu państwa.

6) Wstrzymanie wszelkich subsydjów ze skarbu państwa na jakiekolwiek cele partyjno-polityczne, partyjno-prasowe i t. p. Zaniechanie używania organów administracji państwowej, wojska, przysposobienia wojskowego dla porachunków osobistych, czy też partyjno-politycznych.

TRAGICZNY STAN SYTUACJI GOSPODARCZEJ.

Już podczas konferencyj naszych odbytych z p. Prezydentem Rzplitej podnosiliśmy z całym naciskiem, że położenie gospodarcze kraju jest bardzo ciężkie. Od tego czasu położenie to jeszcze bardziej się zaostrzyło, przybierając formę wręcz katastrofalną. Postąpiło naprzód straszne zubożenie wsi, która przestała być odbiorcą towarów przemysłowych, zwiększył się w konsekwencji zastój w przemyśle, rzemiośle i handlu. Istnieje w Polsce 300.000 rzesza całkowitych bezrobotnych według danych urzędowych, istnieje olbrzymia masa częściowych bezrobotnych i niskie płace urzędników i pracowników, uniemożliwiające ze swej strony zwiększenia spożycia wewnętrznego.

Konieczne są natychmiastowe doraźne środki ratunkowe, jak również jasny i konkretny program, obliczony na dłuższą metę dla usunięcia przyczyn kryzysu.

Jednego i drugiego domagać się musimy od każdego gabinetu, który przyjdzie. Nie widzimy możności rzetelnej naprawy gospodarczej w istniejącej atmosferze politycznej, w atmosferze niepewności i pogróżek zamachu stanu, rzucanych bezkarnie z obozu rządzącego, stwierdzamy tedy, że niezbędnym warunkiem tej naprawy jest zmiana dotychczasowego systemu rządzenia.

Stosunek nasz do gabinetu p. Bartla uzależniliśmy od tego, czy wieźmie on wyżej sformułowany punkt widzenia na położenie gospodarcze i polityczne kraju za podstawę swej działalności.

Gabinet p. Bartla nie mógł, czy nie potrafił tego uczynić. Wobec Pana, Panie Marszałku, jako męża zaufania P. Prezydenta Rzplitej, musimy nastawać na bezwzględną konieczność uczciwej i lojalnej zmiany systemu i podnieść musimy zarazem, że ministrowie Rzplitej nie mogą być nadal biernymi wykonawcami woli ministra spraw wojskowych p. marszałka Piłsudskiego, gdyż bioręc na siebie odpowiedzialność konstytucyjną i parlamentarną winni stanowić czynnik samodzielny w życiu państwowem.

METODY, KTÓRE NIE STWORZĄ NIGDY ZAUFANIA.

Nie może dłużej trwać obecny stan sprawy, przy którym mężowie zaufania P. Prezydenta Rzplitej mówią o zgodzie i współpracy, a jednocześnie p. min. spraw wojskowych występuje z deklaracją publiczną, nie słychanie obelżywą pod adresem przedstawicielstwa narodowego.

Takiemi metodami niepodobna stworzyć żadnego stosunku zaufania w Sejmie.

Stosunek nasz do każdego rządu zależeć będzie od stosunku tego rządu do ujawnionego przed chwilą zasadniczego naszego pojmowania konieczności gospodarczych i politycznych kraju. Zwracamy wreszcie uwagę, że w okresie grudniowego przesilenia P. Prezydent Rzplitej przypisywał dużą wagę przeprowadzeniu rewizji konstytucji.

Komisja konstytucyjna Sejmu pracowała nad tą sprawą rzeczowo oraz istotnie. Rząd p. Bartla uchylił się jednak w sposób nieoczekiwany od istotnego udziału w tej pracy a nawet od jasnego określenia stanowiska. Sądzimy, że rząd powinien zajmować pozytywne, jasne i zrozumiałe dla społeczeństwa, w takim czy innym kierunku, stanowisko. Stwierdzamy ponadto, że zmiana systemu rządzenia stanowi bezwzględną konieczność państwową, że zmiany systemu domaga się stanowczo społeczeństwo i Sejm Rzplitej jest wyrazem tej stanowczej woli.

Niczyja wola ani siła nie może stać ponad prawem.

DEKLARACJA KLUBU NARODOWEGO.

W imieniu Kl. Narodowego panowie Rybarski, Głąbiński i Winiarski dnia 21 b. m. złożyli następującą deklarację:

Kl. Narodowy sądzi przedewszystkiem, że w załatwianiu przesilenia rządowego i porozumiewaniu się w tym celu ze stronnictwa mi Sejmu i Senatu najistotniejszą rzeczą jest wyraźne określenie zamierzeń, przez osobistość powołaną przez P. Prezydenta Rzplitej do tworzenia rządu.

Ze swej strony Kl. Narodowy stwierdza: W czasie poprzedniego przesilenia dnia 11 grudnia 1929 r. przewodniczący Kl. Narodowego poseł Rybarski oświadczył P. Prezydentowi Rzplitej, że w państwie powinno panować prawo i niczyja wola ani siła nie mogą stać ponad prawem.

Rząd ostatni nie urzeczywistnił tego podstawowego warunku prawidłowego biegu spraw państwowych, pomimo, że Sejm i Senat spełnily na czasie swój konstytucyjny obowiązek sesji zwyczajnej. Nadto zaś rząd ten okazał się bezradnym wobec zaostrzającego się kryzysu gospodarczego, bezczynnym w sprawie reformy konstytucji, której doniosło stwierdzona została przez wszystkie czynniki w państwie, a bezsilnym wobec oddziaływania niektórych grup i osób na bieg spraw państwowych.

W przesileniu obecne zostały wniesione pierwiastki niezwykłe w stosunkach praworządnych. Pan min. spraw wojskowych ogłosił oświadczenie, zawierające obok zwykłych już obelg tak daleko idące wzmianki o zbrodniczych zamysłach znanych panu ministrowi spraw wojskowych osób, przeciwko którym powołane władze nie wystąpiły, że znowu na stan rzeczy naszego państwa padło ponure światło.

Dążenie do zaburzenia biegu spraw państwa ujawnia się w chwili, gd ySejm ma przesłać Trybunałowi Stanu uzasadnienie oskarżenia, wniesionego w roku ubiegłym o nieprawne dokonanie wydatków ze skarbu państwa w budżecie 1927/28 r.

Gospodarcze położenie kraju pogarsza się ciągle. W polityce wewnętrznej i administracji państwa trwa stan niejasny i samowoli. W stosunkach międzynarodowych obniża się znaczenie naszego państwa. W takim stanie rzeczy tylko wielki wysiłek narodu podołać może zadaniu.

Tworzenie rządów pozornie opartych o przepisy konstytucji, a spoczywających w rzeczywistości, oraz wedle wyraźnych oświadczeń ministrów, w rękach p. ministra spraw wojsk. marsz. Piłsudskiego jako czynnika rozstrzygającego, pogrąża państwo w dalszy rozstrój. Usunięcie tej swoistej dyktatury jest niezbędnym warunkiem uzdrowienia stosunków w państwie.

Mniej bram triumfalnych.

Lwowski „Dziennik Ludowy" donosi z Doliny:

„W ubiegłej jesieni przejechał przez Dolinę min. Prystor. P. starosta kazał ustawić bramy triumfalne oraz urządzono wielkie przyjęcie. Koszta te pokrywała gmina i wydział powiatowy.

Obecnie w Dolinie bawił przez trzy dni wojewoda stanisławowski. W związku z tem wyłoniono tu specjalny komitet dla uczczenia gościa. Utworzono komisję dekoracyjną, kulinarną, gospodarczą, rautową i t. d. Znowu postawiono bramy triumfalne, sprowadzono specjalnego dekoratora, kucharza i smakołyki ze Lwowa, orkiestrę wojskową ze Stryja, salę Sokoła specjalnie udekorowano, a zakończyła się gościna p. wojewody wspaniałym rautem.

Kto za to wszystko zapłaci? Znowu zapewne gmina i wydział powiatowy z funduszów podatkowych".

Urządzanie takich przyjęć wojewodzie w czasię ogólnej biedy i gdy mamy 300 tys. bezrobotnych, jest już zbyt daleko posuniętym i zbyt szkodliwym przejawem „lojalności".

NORMAN VENNER. 5

Nieudolny fałszerz.

— O tem nie myślałem wcale, — wyznał Jeremi.

— Chce pan jego rachunki zapłacić?

— Co to, to nie. I o tem naturalnie nie pomyślałem.

— A cóż pocznie pan z lady Dorotą?

— Z jaką lady Dorotą?

— O, ci mężczyźni! Bezbronne, niewinne, małe dizeci! — ja umywam ręce!

— O, niech pani tego nie mówi! Cóż z tą lady Dorotą?

— Poprostu, według ludzkich przewidywań jest pan jej przyszłym małżonkiem. Nic zresztą.

— Odchodzę — gdzie mój kapelusz?

Wyglądał jakby spadł z księżyca i tak niezaradnie, że sympatja, jaką odrazu dlań poczuła wzrosła. Był ujmującym młodzieńcem.

Jeremi był formalnie zdruzgotany nagłem poznaniem trudności, jakie piętrzyły się przed nim. Lecz z drugiej strony podziwiał tę nadzwyczajną dziewczynę: była dzielna, piękna, młoda, szczera i pełna humoru.

Wypił filiżankę kawy i wymamrotał, że byłoby dlań lepiej odejść, a cały kram pozostawić sir Arturthonowi. — Lecz naturalnie, decyzja należy do pani.

Uśmiechnęła się: — Proszę tedy posłuchać. Miałam rzec: „zostań pan". Jeśli Artur wyjechał, miał snać powody do tego. Im zaś dłużej patrzę na pana, tem większej nabieram pewności, że pan swoją rolę doprowadzi do końca. Nie ma przecie w sobie nic karygodnego. Może pan tu pozostać dokąd on nie powróci. Jeśli wyrażę na to moją zgodę, nikomu nie przyjdzie na myśl podejrzewać. Trudności finansowe można będzie usunąć jeśli wszystkie rachunki pójdą na moje konto. Będę pańskim kasjerem.

— A lady Dorota?

— No, z tem już nic nie poradzę. Pan sam musi się wyplątać. Idę teraz do sąsiedniego pokoju zanim się pan ubierze, potem załatwimy sprawunki i pójdziemy do hotelu Savoy na posiłek, wieczór chciałabym usłyszeć Sybil Thorndyke. A teraz, spiesz się pan!

Była za drzwiami zanim mógł coś nadmienić. Nie wiele brakowało, aby się wycofał. Lecz dziwne, zaraził go jej optymizm i cała historja wydała mu się znowu doskonałym kawałem, świetną krotochwilą. Z jej pomocą wszystko pójdzie dobrze. Bez niej byłby zgubiony.

Co za dziewczyna! Takiej nie ma chyba na świecie. Właściwie, czy była piękna? Nie wiedział sam. Nosek miała prosty, głowę małą i kształtną. Włosy krótkie, kasztanowate. Jak na klasyczne wymogi, usta były nieco szerokie. Lecz najpiękniejsze, to oczy. Nie umiałby ściśle oznaczyć ich barwy, lecz wyraz był niezapomniany: dowcipny, mądry śmiały i szczery — wszelkie możliwe cnoty czytałeś w tych głębinach. Przedstawiała kulturę, piękność, wdzięki, tradycję. Te oczy na zawsze pozostaną mu w pamięci, ta swoboda, szczerość.

A Jeremi stęsknił się za tradycją i starą kulturą. Pod płaszczykiem humoru tkwił w nim grunt głęboki, poważny. Był nawskroś Anglikiem, lecz niestety Anglja nie miała snać miejsca dla niego. Wojna rozproszyła grono jego przedwojennych przyjaciół. Starał się odnaleźć dawnych kolegów z Cambridge. Wielu z nich zginęło, inni byli w Indjach, Egipcie lub Afryce, wyfrunęli w świat, lub zmienili powołanie. On sam porzucił karjerę kolonialną zamierzając osiedlić się w Anglji; czuł się tu przynależnym. Lecz fakt, że ojczyzna nie powitała go z wylaniem, wyprowadził go nieco z równowagi.

Wykończając tualetę rozmyślał o swem położeniu. Ta zmiana ról nie była w jego smaku: „Choć z drugiej strony świat zna mnie bardzo mało i mogę śmiało przedstawiać osobowość drugiego, skoro nikt tego nie spostrzeże. Walory mej osoby równają się zeru. A jednak poznała mnie Oliwja! Luba dziewczyna. Myślę sobie... zabawnie zresztą, że nazywam ją po imieniu. Trudno inaczej. Przecie mej siostry nie będę tytułował: miss Arturthon! Ona zaś będzie mi mówić „Arturze". Arturze!

Uśmiechnął się do swego odbicia w zwierciedle:

— Dzień dobry Arturze! Artur pozwoli miękki kołnierzyk czy sztywny? Artur ma jedno i drugie. Artur ma całe pudła kołnierzy i krawatów. Artur!... Okropne imię. Niewiem doprawdy co sobie moi rodzice myśleli żeby mnie tak nazwać.

W tej chwili wszedł Villett z płaszczem Artura.

— Villett?

— Sir?

— Nie uważasz, że Artur to strasznie pospolite imię?

— Nie, sir.

— Lecz ja uważam. Nie mogę go znosić. Nie nadaje się dla mnie. Lecz przecie mógłbym je zmienić.

— Naturalnie, jeśli sir sobie życzy. Miałem wuja, który zmienił swe imię Edward na Dante Gabrjel. To zrobiło wielki huczek w rodzinie.

— To rzeczywiście zrobiłoby wielki huczek. Dante Gabriel? Nie, to również się nie nadaje. Chyba jednak zostanę przy Arturze.

— Sądzę, że jego lordowska mość będzie tak również wolał, sir. — zaopinjował Villett z odcieniem uśmiechu na ustach.

— Jego lordowska... ach tak, mój ojciec naturalnie. Przyjmuję, że to on ponosi odpowiedzialność za Artura. Dzieją się zabawne rzeczy na świecie, Villett.

— Tak jest, sir. Wszystko dobrze, sir? Dziękję, sir.

Poczciwy stary grat, ten Villett, — mówił sobie Jeremi. — lecz ślepy jak nowonarodzone szczenię. A teraz Arturze, drogi mój chłopaku, klamka zapadła. Chodź i ukaż się światu.

Gdy w hallu hotelu Savoy czekał przy stole na Oliwję zbliżyła się doń miła osoba w średnim wieku. Była zachwycona jego pojawieniem się.

— Nie przypuszczałam, że pana tu spotkam.

— I dla mnie to miła niespodzianka. — odrzekł Jeremi, łamiąc sobie głowę, kto to być może. „Oczekuję Oliwji na lunch. Będzie tu niebawem".

Szkoda, że nie mogę zaczekać, — mówiła nieznajoma. — Musi pan wybrać się do nas na obiad, dziś wieczór. Proszę na ósmą, potem potańczymy. Przyprowadzi nam pan Oliwję. Żadnych wymówek, dowidzenia!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sąd Okręgowy w Krakowie Wydział II handlowy dnia 22 lutego 1929.

Lcz. Firm. 223/29
Spółdz. I 91

Do te rejestru handlowego Oddział „Spółdzielnie" przy firmie Związek Handlowo-Przemysłowy Katolickich Krawców, Spółdzielnia zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie — wpisano dodatkowo: Dzień wpisu: 24 lutego 1929. Członkowie Zarządu Walenty Węgrzynowicz i Władysław Kopytkiewicz — ustąpili. Członkiem Zarządu wybrany został Józef Pelczarski, zamieszkały w Krakowie przy ul. Krowoderskiej L. 36. Zastępcą członka Zarządu wybrany został Władysław Kopytkiewicz w Krakowie ul. Florjańska L. 7. Wpisano na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia z dnia 9 lutego 1929 r.

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor naczelny Jan Matyasik. Redaktor odpowiedz. Dr. Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.